

KURYER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.-S., ulica Elektoralna (Kurfürstenstr.) 19.

PRZEDKŁAD:

15.00 mk. na ćwierć roku bez odnośzenia.
16.50 " z odnośzeniem do domu
5.00 " na miesiąc bez odnośzenia
5.50 " na miesiąc z odnośzeniem

TELEFON: Bytom 40 i 47
REKLAMY: 3.00 mk. za wiersz petytowy.
OGŁOSZENIA:
100 fenigów za wiersz petytowy.

Fałszerstwa niemieckie.

Bytom, 17 września.

Niemcy wysyłają depesze do Ligi Narodów w imieniu gmin bez ich upoważnienia i władzy. W ostatnich dniach wójt gminy X. (ze zrozumiałych względów nazwy nie podajemy) otrzymał z sekretaryatu Ligi Narodów następujące pismo:

„Sekretaryat Generalny Ligi Narodów ma zaszczyt donieść Panom, że odebrał Pański telegram z dnia 26. sierpnia b. r. Genewa, dnia 27 sierpnia 1921 r.”

Pismo to napisane było w języku francuskim, zaadresowane jednak w języku niemieckim. Wójt gminy, otrzymawszy to zawiadomienie, przesłał je natychmiast do Naczelnej Rady Ludowej z następującym objaśnieniem:

„Otrzymałem załączone pismo z Genewy, jako potwierdzenie, odbioru telegramu, protestującego przeciwko przynależności do Polski. Zachodzi tu oszustwo, zarządowi bowiem gminy telegram taki jest zupełnie nieznan”.

Dokumenty powyższe przedłożono kontrolerowi powiatowemu bytomskiemu.

Zamianowanie rzeczoznawców.

Genewa, 17 września. Komisja Czterech: Hyman, Quinones de Leon, da Cunha i Wellington Koo, którym powierzono rozwiązanie sprawy górnośląskiej, zajmują się obecnie zamianowaniem rzeczoznawców, którzy po gruntownym zbadaniu sprawy złożą sprawozdanie z wyniku swych badań. Medyolański dziennik „Corriere della Sera” donosi, że Komisja Czterech zwróciła się do rządu włoskiego o przedłożenie jej znanego planu podziału, wypracowanego przez byłego włoskiego ministra spraw zagranicznych, hrabiego Sforze.

Badania na miejscu.

Genewa, 17. września. W sprawie górnośląskiej słychać, że praca Rady Czterech opiera się na jak najszerszej podstawie i że rychłego rozwiązania

Przyjęcie dymisji rządu Witos.

Warszawa, 17. września. Naczelnik państwa pismem z dnia 13. b. m. do prezydenta Witos przyjął dymisję gabinetu, powierzając Witosowi dalsze kierownictwo sprawy państwowej.

Torpedowce dla Polski.

Gdańsk, 17. września. Do Gdańska zawinęły pod flagą angielską 3 torpedowce, przeznaczone dla Polski. Są to byłe statki niemieckie, zbudowane w stocznjach szczecińskich.

Sprawa zamordowania Erzbergera.

Monachium, 17. września. Śledztwo w sprawie zamordowania Erzbergera stanęło na martwym punkcie. W ostatnich dniach aresztowano tylko jedną wdowę, która ułatwiła mordercom ucieczkę.

O kosztach okupacji Niemiec.

Paryż, 17. września. W pierwszym, najpóźniej w drugim tygodniu października odbędzie się w Brukseli konferencja mocarstw koalicyjnych w sprawie kosztów okupacji Niemiec.

Zatarg austriacko-węgierski.

Rzym, 17. września. Położenie pomiędzy Austrią i Węgrami pogorszyło się znacznie. Dotąd nie wiadomo jeszcze, czy i jakie kroki podejmie Koalicja wobec Węgier. To tylko jest pewnem, że Koalicja nie dopuści małej ententy do mieszaniny się w sprawy austriacko-węgierskie. Jakąkolwiek akcją małej ententy byłaby pierwiastkiem nowej wojny w Środkowej Europie.

Blokada Węgier.

London, 17. września. Według doniesienia pewnego biura prasowego Koalicji postanowiła bloka-

nie należy oczekiwać. Oprócz materiału dostarczonego ze strony polskiej i niemieckiej, przedsięwzięcie Rada Czterech przez fachowców badania na miejscu. Badania te będą dotyczyły całego kompleksu spraw politycznych, gospodarczych i historycznych.

Zupełny spokój.

London, 17 września. Otrzymane tu wiadomości opiewają, że w angielskiej strefie na Górnym Śląsku panuje zupełny spokój. Generał Hennicker, dowódca wojsk angielskich przeniósł swoją kwaterę główną do Strzelca. Od czasu nadejścia angielskich posiłków przeprowadzono pewne zmiany w rozlokowaniu wojska.

Anglicy zakupują tereny na Górnym Śląsku.

Wiedeń, 17 września. „Neue Freie Presse” donosi, że w okręgu rybnickim zostały zakupione przez Anglików znaczne tereny węglowe, celem wybudowania kopalni.

Przeciwko przewlekaniu sprawy górnośląskiej.

Berlin, 17. września. Doroczny kongres związków zawodowych metalowców niemieckich, obradujący w Jenie, wypowiedział się przeciwko przewlekaniu rozwiązania sprawy górnośląskiej.

Posiłki włoskie.

Opole, 17. września. Do Opola przybył pierwszy transport wojsk włoskich. Nadejścia dalszych transportów spodziewać należy się w dniach najbliższych.

Bezpodstawne wiadomości.

Opole, 17 września. Doniesienie dzienników berlińskich o zakazie przyjazdu na Górny Śląsk i ograniczonym wyjeździe nie potwierdza się. Jedynie odbywa się ściślejsza kontrola wniosków na przejazd przez linie demarkacyjne.

de Węgier, jeżeli oddziały węgierskie niezwłocznie nie opuszczą Burgenlandu. Gdyby blokada okazała się bezskuteczną, natenczas podjęte zostaną energiczne kroki wojskowe.

Masowe rozstrzelania w Kijowie.

Kopenhaga, 17. września. Do dziennika „Politiken” donoszą z Rygi: Z rozkazu nadzwyczajnej komisji rozstrzelano w Kijowie 830 osób, którym zarzucano organizowanie spisku mającego na celu obalenie rządu. Ruch narodowy w całej Rosji wzmagają się poważnie. Stwierdza to nawet prasa bolszewicka, donosząc, że cały ruch idzie w kierunku wyzwolenia się od obecnego rządu sowieckiego.

Zapowiedź ustąpienia Brianda.

Paryż, 17. września. Tutejsze koła polityczne twierdzą w dalszym ciągu, że gabinet Brianda ustąpi po obecnych feryach parlamentarnych Izby deputowanych. Następcą jego ma być minister Loucheur.

Strejk górników we Francji.

Paryż, 17. września. Położenie strejkowe w zagłębiu Lille, Roubaix itd. zaostrzyło się poważnie. Pracodawcy wzbraniają się podjęcia rokowań z przedstawicielami robotników. Część strejkujących cierpi niedostatek. Wobec tego magistrat miasta Roubaix wypłaca strejkującym zapomogi i wydziela żywność.

Zerwanie rokowań angielsko-irlandzkich.

London, 17. września. W odpowiedzi wysłanej do de Valery Lloyd George oświadczył, że nie może się zgodzić na żądanie dopuszczenia go do obrad jako przedstawiciela państwa suwerennego. Wobec tego rząd angielski jest zmuszony do odwołania konferencji, wyznaczonej na 20. b. m. w Lavernes.

Lud wileński.

W krainie wileńskiej, z której zrozpaczony lud woła o przyłączenie go do Polski, panują stosunki takie, iż przeciętny postępowiec nazwałby ich wstecznikami, dlatego, że lud ten uznaje jeszcze i chowa w sercu wszystko to, co niegdyś nazywano największą cnotą i co dla ojców naszych było najdroższem i najbardziej szacunku godnem. Lud wileński jest głęboko chrześcijańskim, obyczaj jego staropolski pozostał takim, jakim mu go przekazali ojcowie, miłość jego dla ziemi rodzinnej i narodu jest jakaś inna, aniżeli ta, którą obserwujemy w innych stronach Polski. W tej dzielnicy każdy Polak pragnie złożyć ojczyźnie ofiarę pracy, myśli i czynu, gotów jest na ofiarę mienia, w każdej chwili pragnie wobec narodu spełnić swój obowiązek z pełnem zrozumieniem potrzeb Ojczyzny, — gdy gdzieindziej wielu darłoby z Ojczyzny wszystko, co tylko się da, unika spełnienia najmniejszych obowiązków, przeciwnie stawia się wobec Polski jak najwyższe żądania, nie dając w zamian nawet dobrego słowa, owszem przeciwnie za grosz i chleb rzuca się w stronę Polski oszczerstwa, niechęć, często pogardę a nawet groźby.

Tego w Wilnie nikt nie zauważył i dla takich rzeczy w Wilnie nie ma miejsca. Nie mówię, by Wilno było najidealniejszym na świecie krajem, by tam nie było ludzi o mniejszej wartości moralnej, — ale to muszę podnieść, że tam w tej pięknej krainie polskiej zachowało się najczystszej i najlepiej zdrowie duszy.

Tak mieszkańcy miasta, jak też i wsi są najwinniejszymi dziećmi Kościoła i Polski. Pod opieką cudownej Matki Boskiej Ostrobramskiej znoszą cierpliwie obecną niedolę niepewności i walczą ciężko o swą swobodę i wolność, którą widzą tylko w przynależności do Polski. Dusza ich wzdraga się na myśl, że może w ich kraju zapanować żydowski rząd kowieński. Wierzą jednak w opiekę i sprawiedliwość Bożą u stóp Ostrejbramy z całą ufnością śpiewają polskie pieśni i polskie nabożeństwa. Lud tak wysoko ceni mowę polską, że w jego wyobraźni Chrystus z pewnością po polsku rozmawiał z Matką Bożą i ze świętym Józefem i pewnie nauczał tę mowę, którą oni tak ukochali i tak uświęcili.

Jednak lud wileński nie tylko w słowie okazuje się człowiekiem w całym tego słowa znaczeniu. Wszystkie stany, czy to inteligent, czy robotnik, czy wieśniak okazują czynem miłość chrześcijańską bliźniemu, ofiarność narodowi i ziemi. Gdy do ziemi wileńskiej wpadli bolszewicy, robotnik i wieśniak oparli się wszelkim nowym hasłom i okazał tak wielką siłę moralną, że wobec niej pozostał bezsilnym nawet straszny terror bolszewicki. W Wilnie pozostawiono wszystkie fabryki na opiece robotników. Bolszewicy nakazali robotnikom wybrać sowieć i uroczystie ogłosili, że fabryki własnością robotników. Wówczas robotnicy ustawili strażę w fabrykach i nie dopuścili bolszewików do grabienia cudzego mienia. Gdy przyszło wojsko bolszewickie i groziło siłą, wówczas robotnicy zaprzestali pracy, uzbroili się, potroili strażę i na siłę postanowili odpowiedzieć siłą.

Tak samo postąpili właściciele i bronili własności sąsiadów we dworze tak samo, jak swojej. A gdy im ziemię dzielić kazano i zachęcano do grabieży mienia dworskiego, odpowiadano na to obroną tego mienia i przykazaniem bożem.

Ale gdy wkroczyło polskie wojsko i odpędziło bolszewików, to wówczas ofiarność i czyn wileńskiego ludu zadziwił wprost ludzi. Robotnicy dobrowolnie i ochotnie pracują w Wilnie przy naprawie uszkodzonych wodociągów i o dziwo wykonali tę pracę za cenę dwanaście razy mniejszą, aniżeli to obrabowali inżynierowie. W ten sam sposób naprawiono inne szkody, poczynione przez bolszewików. Służba domowa, robotnik, wieśniak wraz z inteligencją wyraża publicznie swą radość i ochotę do pracy dla narodu, ziemi i wszystkich stanów. I dlatego ta kraina ta, przez którą przeszła tyle razy burza wo-

Jenna i bolszewicka, jest mniej zniszczoną, aniżeli inne wschodnie kresy, dlatego tam można było nacychmiast uruchomić fabryki, zaorać i zasiać rolę i zacząć pracować w przemyśle, handlu i rolnictwie.

A dzisiaj proszą Boga o jedną tylko łaskę, by im pozwolił nadal pracować statecznie, skromnie i po bożemu a stawiają tylko jeden warunek i prośbę, by ich dzielnicę przyłączono do Polski a na murach ich stolicy błyszczał polski Orzeł biały.

POLITYKA.

POLSKA

Rząd bezpartyjny i pozaparlamentarny.

Warszawa, 16. września. Pod przewodnictwem marszałka sejmu Trąpczyńskiego odbyło się wczoraj posiedzenie wszystkich grup sejmowych, stojących na gruncie gabinetu koalicyjnego. Zespół stronnictw centrowych skorzystał z tego posiedzenia, aby jasno określić swoje stanowisko i zaproponować nowe wyjście z położenia, a w chwili obecnej jedynę.

Zespół zaproponował utworzenie rządu bezpartyjnego i pozaparlamentarnego. Konwent seniorów zespołu przedstawi dziś jeszcze odpowiedniego kandydata; kandydatowi, który otrzyma największą ilość głosów, należy powierzyć misję tworzenia rządu. Wybranemu kandydatowi pozostawiona byłaby możliwość doboru członków gabinetu bez względu na przynależność partyjną.

Rosya nie chce wydać złota.

Berlin, 16. września. Wychodzący tu dziennik rosyjski „Ruł” donosi z Rygi co następuje: „Ostatni numer „Izwiestij” ogłasza artykuł wstępny pióra Stiełkowa, który stwierdza, iż Rosya nie może wykonać postanowień traktatu ryskiego w sprawie zwrotu Polsce złota i lokomotyw, ponieważ nie posiada gwarancji, czy Polska nie użyje zwrotów rosyjskich w przyszłości przeciw Rosji.”

Rokowania polsko-portugalskie.

Warszawa, 16. września. Ministerium spraw zagranicznych upoważniło poselstwo polskie w Madrycie do podjęcia przedwstępnych rokowań handlowych z rządem portugalskim.

Wilno nie przyjmuje projektu Hymansa.

Wilno, 16. września. U generała Żeligowskiego odbyło się informacyjne zebranie przedstawicieli stronnictw. Omawiano sprawę wileńską, przyczem uznano jednomyślnie projekt Hymansa za niemożliwy do przyjęcia. Generał Żeligowski poruszył na tem zebraniu sprawę gospodarczą.

NIEMCY

Przygotowania Orgeschu w Bawaryi.

Berlin, 16. września. „Freiheit” ogłasza alarmujący artykuł z powodu przygotowującego się zbrojnego przewrotu w Bawaryi. Były król Ludwik w ostatnim czasie przebywał kilkakrotnie w Monachium, gdzie odbył dłuższe narady poufne z licznymi kołami politycznymi. Odbywają się liczne transporty amunicji z tajnych magazynów Orgeschu.

Ponowny wybór Kahra?

Monachium, 16. września. Uchwała konwentu seniorów zwołano sejm bawarski na 21 b. m. Na po-

rządki dziennym tegóż posiedzenia jest wybór prezydenta ministrów. Obecnie poszczególne partie naradzają się nad tem, komu powierzyć mandat tak zaszczytny. W kołach bawarskiej partii ludowej przeważa zdanie, że należałoby przywrócić dawniejszy rząd koalicyjny i to znowu z Kahrem na czele. Jedynie urząd ministra sprawiedliwości miałaby objąć osobistość z kół umiarkowanych.

Konfiskata transportów broni.

Wrocław, 16. września. „Volkswacht” donosi, że w powiecie oleśnickim na szosie Wrocław—Oleśnica przytrzymano dwa transporty broni. Skonfiskowano 6 samochodów ciężarowych z bronią i amunicją, oraz samochód osobowy, którym jechał sztab kolumny. Władze zdołały aresztować wszystkie osoby będące w związku z transportem broni, przeznaczonym niewątpliwie na Górny Śląsk.

ZAGRADICA

Kanada oplekuną Ukraińców galicyjskich.

Genewa, 16. września. Na ostatniem posiedzeniu Ligi Narodów przedstawiciel Kanady, Doberty, wyraził ubolewanie z tego powodu, iż Rada Ligi Narodów odesłała petycję Ukraińców Galicji Wschodniej z lutego 1921 roku do Rady Najwyższej. Stanowisko swoje uzasadniał tem, że petycja Ukraińców galicyjskich poparta była przez obywateli kanadyjskich narodowości ukraińskiej.

Powstanie na Ukrainie.

Lwów, 16. września. Dzienniki tutejsze podają, iż od 1. września toczy się zacięta walka między powstańcami oddziałami Petlury a bolszewikami pod Kamieńcem Podolskim. Petlura wraz ze swym sztabem przebywa w Jassach. Powstańcy mają ogromną przewagę nad oddziałami sowieckimi, które uciekają w popłochu. Ludność odnosi się do powstańców życzliwie.

Organizacje szpiegowskie w Słowacji.

Praga, 16. września. Jak donoszą z Koszyc miejscowa policja wykryła w Koszycach, Preszburgu i innych miastach Słowacji ośrodek sieci szpiegowskiej. Wśród aresztowanych znajdują się wielu oficerów, posiadających paszporty kupców lub osób prywatnych, między innemi współpracownik dziennika „Peszti Hirlap” Bertezi.

Anarchia w wojsku sowieckiem.

Kopenhaga, 16. września. „Berlińskie Tidende” donosi z Helsingforsu, że w sowieckich oddziałach wojskowych w Karelii panuje zupełna anarchia. Żołnierze nie biorą względu na władze sowieckie, lecz robią co im się podoba. Żołnierze-anarchiści najwięcej dają się we znaki ludności cywilnej, która napadają i ograbiają doszczętnie. Onegdaj bandy anarchistyczne przytrzymały pociąg wiozący 75 tys. kg. zboża dla głodującej ludności, wysłanego z Helsingforsu do Karelii. Zboże zrabowano i oddano do użytku wojska.

Rumunia mobilizuje.

Wiedeń, 16. września. Dzienniki tutejsze donoszą, że rząd rumuński rozporządził powszechną mobilizację i powołanie pod broń całej rezerwy. Wiadomości o mobilizacji wywołały w Budapeszcie bardzo wielkie zdziwienie, zaś w Siedmiogrodzie panuje nieświadomość co do zarządzeń rządu rumuńskiego.

Uroczystości dantejskie.

Rzym, 16. września. Uroczysty dzień 600-letniej rocznicy śmierci Dantego jest obchodzony w sposób nadzwyczajnie entuzjastyczny. Gmachy publiczne i domy prywatne udekorowano chorągiewkami. Dzienniki poświęcają Dantemu specjalne artykuły. Szczególnie w uroczysty sposób dzień ten jest obchodzony w Rawennie, gdzie podczas bankietu wypowiedziano na cześć poety szereg mów. W nabożeństwach, odprawionych prawie po wszystkich kościołach, wzięły udział olbrzymie tłumy publiczności.

De Valera gotowy do rokowań.

Londyn, 16. września. Biuro Reutera donosi: Jak słyhać, de Valera wysłał list do Lloyd George'a w którym oświadcza gotowość rozpoczęcia z nim rokowań, lecz tylko jako przedstawiciel suwerennego państwa.

Sprzysiężenie antyangielskie w Konstantynopolu.

Paryż, 16. września. Nadeszły tu wiadomości, iż władze angielskie w Konstantynopolu wykryły szeroko rozgazalone sprzysiężenie, mające na celu wywołanie rewolucji przeciwingielskiej w Konstantynopolu. Wszyscy przedstawiciele rządu angielskiego, przebywający w Konstantynopolu, mieli być zamordowani. Naczelnym dowódcą wojsk angielskich generał Harrington przedłożył władzom tureckim formalną listę oficerów tureckich, co do których domaga się bezzwłocznego aresztowania i badania.

Aresztowanie spiskowców.

Konstantynopol, 17. września. Ministerstwa wojny i spraw wewnętrznych po rozpatrzeniu listy spiskowców, przedłożonej rządowi tureckiemu przez generała Harringtona, rozporządził aresztowanie tychże. Policja aresztowała już kilka osób.

Ze świata katolickiego.

— Konsekracja biskupa miśnieńskiego. Jak już pisaliśmy, powołała stolica apostołska na nowo do życia starodawne biskupstwo miśnieńskie, zniesione w czasie reformacji luterskiej w Niemczech. W środę 14. września otrzymał nad grobem św. Bonifacego w Fuldzie nowo zamianowany biskupem prałat dr. Chrystyan Schreiber święcenia biskupie. Stolicą biskupa miśnieńskiego jest miasto Budziszum. W sobotę 17. września z okazji przejazdu nowego pasterza do dycezyj swojej odbędą się na dworcach w Lipsku i Dreźnie uroczyste powitania biskupa przez gminy katolickie. Nowo wyświęcony biskup wydał do wiernych pieczy swojej powierzonych, list pasterski. Biskupstwo miśnieńskie leży w samym środku diaspory niemieckiej. Katolicyzm potężnieje w Niemczech, a sekciarski luteranizm się rozpada.

Spisz pod zarządem dycezyj krakowskiej.

Warszawa, 16. września. Stolica Apostołska zawiadomiła poselstwo polskie w Watykanie, że rząd parafii na Spiszu został oddany biskupstwu krakowskiemu.

Biskupstwo Eupen - Malmedy.

Kolonia, 16. września. W tych dniach wysłano z Rzymu dekret papieski, którym wyniesono obwody Eupen i Malmedy do rządu samodzielnego biskupstwa. Zarząd nowego biskupstwa powierzono tymczasowo biskupowi w Leodyum (Lüttich).

JULIAN SKULSKI.

KRWAWY MARKGRAF I KRÓLEWNA.

Powieść historyczna z X. wieku, osnuta na tle walk zachodniej Słowiańszczyzny z Niemcami.

— (Ciąg dalszy).

— Jako postanowiono na radzie, uczynicie. Dzierża odwróci uwagę Mieszka posłaniem, wy zaś czynicie w obozie hałas i gotujecie głośno boje. Po drugiej nocy zróńcie obóz i idźcie ku południowi przebojem. Ostawię was z Bogiem.

Rycerze pochylił miecze, Otto skinął głową i rozkazał, zwracając się do Miłosza:

— Prowadź!

— Ruszyli gąszczem w dół. Miłosz szedł rażno naprzód nie ustępując koniom. Gałęzie karłowatych drzew i krzewów były po twarzy, raniły mu ręce i ciało. On nie baczył na to, pogrążywszy się w myślach i wspomnieniach. Szedł myślą w rodzinne opole. Oczy ma duszy patrzył na porwaną niewiastę i dzieci. Chate miał, wiele dobra i skota, wiele wesela i miłości, a niewiastę i młódz uprowadzili. Dziś na boje powiedział, srebrnikami żądają wiernej służby. Na duszę rzucają tłumany. Po słuchy jedzie, jako na gody. Listem żelaznym każe szukać niewiasty. A sam trwogę żywie przed Mieszkim i uwiąć pragnie. Wroźda nań, i na jego kneziostwo, które mi obiecuje za zdradę. Brała go wielka złość i wielki żal. Pality go darowane srebrniki, które przewiesił u pasa. Za każdym ruchem dzwoniły w woreczku i darty po duszy.

— Wiare moją na srebrniki liczy, — myślał. — Tuche moją pokrywa żelaznym listem. Jednaka już dola i mnie i niewieście i dzieciom. Wielmi srogie moje życie Tuchy z duszy nie wyżenie, dawnego szczęścia nie znaj-

dę. Srogi nasz żreb. Franki prawa nie znają i słowa nie trzymają. Jako wilkołaki po świecie chodzą.

Popatrzał na cesarza i szedł wolniej. W duszy radę czynił.

Z obozu na Chełmie wzrok sięga daleko. Tam dalej Franki nie znają drogi. Powiodę ich na Łączany. Przez Niżycę ścieżka pewna. Ku Rybnikowi mała toń. Na Mokraną dojdę i wroźdę dopełnić. Nie wyjdą z błot i oddadzą psie dusze.

Poweselał. Jaśniejszym już okiem patrzył na jadącego za nim cesarza i Franków. Podzwonił srebrnikami, oszczep przerzucił do lewej ręki, podniósł głowę do góry i prawie głośno krzyknął: — Wroźda im!

Wyszli z gąszczy. Daleko na wschodzie słońce już dość wysoko chodziło po niebie. Jak daleko i szeroko oko padało na szare, mętne morze błota i wód. Jednostajna, brudna masa topieli kryła w tej niezwykłej równi wszelkie życie. A wszystko to hen! daleko u krawca nieboskłonu przywalała martwa masa ciężkich szarych chmur i oparów, odcinając ten tak dziwny świat od słońca i od wszelkiego wesela i życia. Ten dziwny widok, jednostajny i bezbarwny dla oka a nietwórczy i bezmyślny dla duszy, ten odurzający zapach puszcz z wodnej stwarzał niepojętą martwość w umyśle, zmysłach i uczuciach ludzkich, oddalał człowieka od wszelkich pragnień i pożądań, gasił życie a ciągnął bez oporu do nirwany.

Miłosz szedł powoli, patrzył w dół i kiwał bezmyślnie głową. On dziecko tej puszczy, w niej wyrósł, z niej czerpał doświadczenie i podstawę bytu. Na niej uczył się pracy, chrobrości, sztuki myślenia i pogardy dla życia. W tej chwili uleciało mu wszelkie wesele z duszy. Nadzieja wroźdy nie wygoniła mu z serca tuchy i nie zupełnie zadowalała. Nie drżał. Szedł śmiało ku przeznaczeniu. Ale wspominał.

— Żali żyje jeszcze ma niewiasta i młódz? — myślał. — Arz ich duchem zobaczę?

Wszedł śmiało i bez wahania na błotną ścieżkę i brodził ostro po wodzie. Po obu stronach leżała bokami wielka topiel. On ją znał i wiedział, gdzie jej władanie. Konie szły za nim opornie, nisko pochyliwszy głowy. Od czasu do czasu przystawały i drżały jakoby ze strachu. Cesarza i Sasów ogarniała mimowoli wielka trwoga. Ottona brała sroga niecierpliwość i złość. Koń jego stawał ostrożnie kroki po błocie, często rzucał się niespokojnie, przystawał i jedynie zachęcony ręką i nawoływaniem cesarza szedł naprzód niechętnie.

Jechali powoli, lecz wytrwale i około południa dobili do wysepki, porosłej gęsto wierzbą, silnie podszyta trawami.

To Łączany, — rzekł Miłosz.

Usiadł na brzegu i odpoczywał.

Otto powoli zsiadł z konia przy pomocy pazia. Biskup Gizeler przystąpił i pytał:

— Czy pozwolisz najmiłościwszy panie podać positek.

— Otto skinął głową. Pazię przynieśli wino, chleb i mięsiwo. Na białej płachcie, rozłożonej na trawie młodo naczynia. Spożywano w milczeniu. Nikt nie ośmielił się rzucić słowem.

Miłosz posiłku nie przyjął. Patrzył spokojnie na widniejące w dali Mokraną i przemysliwał wroźdę.

— Najgłębsze tam topieliska wśród tych wód, — myślał. — Żali objata zbliży mnie do niewiasty i młodzi?

Wierzył w duchy i życie pozagrobowe, gdyż wówczas każdy w to bez zastrzeżeń wierzył, ale się bał; czy go śmierć zbliży do swoich, czy mu okaże ich żreb?

Cesarz rzucał wkoło groźnym okiem. Duma i jego pycha srodze cierpiała. Czuł, że ucieka pobity. On, mocarz i władca całego świata, on bliski chwale Bożej, przedziera się teraz z obozu do swej stolicy błotami, boi się walki z takim obotryckim Mieszkim, z pogardzanymi Lechami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Na niedzielę ośmnastą po Świątkach.

LEKCYA.

z pierwszego listu św. Pawła do Koryntyan rozdz. I, wiersz 4-8.

Bracia! Dziękuję Bogu mojemu zawsze za was z łaski Bożej, która wam jest dana w Chrystusie Jezusie: iż we wszystkim staliście się bogatymi w Nim, we wszelkiem słowie i we wszelkiej umiejętności. Jako świadectwo Chrystusowe jest utwierdzone w was, tak, iż wam na żadnej łasce nie schodzi, oczekiwającym objawienia Pana naszego, Jezusa Chrystusa; który też was umocni aż do końca bez winy w dzień przyścia Pana naszego, Jezusa Chrystusa.

EWANGELIA

u św. Mateusza rozdział IX, wiersz 1-8.

W on czas wstąpiwszy Jezus na łódź, przewiózł się, i przyszedł do miasta Swego. A oto przynieśli Mu powietrzem ruszonego, na łożu leżącego. A widząc Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: Ufaj, synu, odpuszczając się grzechy twoje. A oto niektórzy z piśmiennych mówili sami w sobie: Ten bluźni. A widząc Jezus myśli ich, rzekł: Czemu myślicie złe rzeczy w sercach waszych? Cóż jest łatwiej, rzec: odpuszczone są tobie grzechy twoje; czyli rzec: wstań i chódź? Lecz abyście wiedzieli, że Syn człowieczy ma moc na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu: Wstań, weźmij łożo twoje, a idź do domu twego. I wstawszy, poszedł do domu swego. A widząc to rzesze, bały się, i chwaliły Boga, który dał takową moc ludziom.

NAUKA.

Pan Jezus patrzy na gorącą miłość owych serdecznych przyjaciół powietrzem ruszonego, która pobudza ich do pokonania tylu przeszkód; patrzy na ich wiarę i ufność, z jaką zbliżają się do niego i przez otwór zrobiony w dachu spuszcza mu pod nogi łożo z owym chorym i postępuje ten ich tak Go ujmując, iż w jednej chwili uzdrawia paraliżem ruszonego, bezwzględnie, czy był godzien tego, lub nie! tak nagradza wiarę tych dobrych ludzi. Okoliczność ta naprowadza nas na tę pocieszającą prawdę w kościele naszym, jak to wiara bliźnich pomocną nam być może. A jako można wierzyć, ufać, pokutować za drugiego, co wam się już przy innej sposobności wyłożyło, tak można także modlić się za drugiego w tej myśli, iżby modlitwa ta przyniosła mu potrzebną pomoc. Modlitwa taka jednych za drugich, czyli przyczyna, bardzo ważne zajmuje stanowisko w Kościele naszym. Sam Chrystus Pan poleca nam jak najwyraźniej, abyśmy się modlili za tych, którzy nas przesładują i obrażają, tak samo Apostołowie bardzo często polecają się modlić wiernych i pobudzają ich do wzajemnego za siebie modlenia się i wstawiania do Pana. Tysiączne przykłady z Pisma świętego starego Przymierza stwierdzają nam tę prawdę, że podobna modlitwa za drugich jest Bogu miła: tak Abraham wstawiał się za Sodomczykami; Lot za niastem Segor, Mojżesz za ludem żydowskim, Daniel

i Dawid za Jerozolimą, Job za nieprzyjaciółmi swoimi. Do Jezusa Chrystusa, który — jak mówi Jan św. — jest jednoczem i pośrednikiem u Boga Ojca, który jest ublaganiem za grzechy nasze, którego krew oczyszcza nas od wszelkiego grzechu, przystępuje ojciec i padłszy na kolana, wstawia się za synem swoim sennochodzącą; niewiasta kananejska za córką swoją; setnik z Kafarnaum za sługą swoim, Marya za obłubienicami w Kanie Galilejskiej. Podobnie dzisiaj żywa wiara przyjaciół chorego wyprasza mu zdrowie, zażalonemu na ciebie, — bo odpuszczenie grzechów, czyli zdrowie duszy, które pierwszej pozyskał, nie było skutkiem próby niosących, ani ich zasługi, ani wiary, ale samym wypływem szczerej dobroci Pana Jezusa. Skoro przeto Pan Bóg w nieskończonym swoim zmiłowaniu tak chętnie przyjmuje modlitwy i przyczynę sług swoich wiernych, podczas gdy jeszcze na tej ziemi żyją, iż na próby ich jak najrozmaitsze drugim wyświadcza łaski: daje im zdrowie ciała, prowadzi ich do nawrócenia się, upamiętania i pokuty, a tem samem do pozyskania odpuszczenia grzechów i usprawiedliwienia: czy podobna, aby miał odrzucić ich przyczynę za nami, gdy już przeszli do żywota wiecznego i otoczyli tron chwały Jego i wielmożności? Czyby już nie dla nas wyprosić nie mogli Święci i sprawiedliwi? Czy urojeniem ma być, co mówi Psalmista: „Wola bojących się ciebie uczyni Pan Bóg i próby ich wysłucha“.

Św. Augustyn przy objaśnieniu Psalmu 85 mówi: „Chrystus ciągle jeszcze wstawia się za nami; także wszyscy Męczennicy, którzy są z Nim, modlą się za nas. Ta ich przyczyna za nami tak się nie kończy, jak nie ma końca naszemu wzdychaniu.“

I ta ich przyczyna za nami tak jest pewną i tak niechybnym jej skutek, iż każdemu niedowiarkowi śmiało tem odeprzeć możemy: Skoro Panu tak bardzo spodobała się ta wiara ludzi niosących powietrzem ruszonego i nagroził ją zaraz cudownym uleczeniem sparaliżowanego, tem miłszą musi mu być przyczyna Świętych i Sprawiedliwych, którzy dziś z Nim wiecznej zażywają chwały. Amen.

Powstanie i rozwój związków zawodowych.

Związki zawodowe doszły w ostatnich 20 latach do historyczno-światowego znaczenia. Ale jak wszędzie i zawsze, tak i tu trzeba powiedzieć, że wszystko już raz było. Były już i dawniej, a nawet bardzo dawno, związki zawodowe, w których się łączyli różni rękodzielnicy stosownie do ich rzemiosła w tak zwanych cechach zawodowych. Leży już w naturze człowieka ta dążność do przyłączenia się do innych ludzi. Ale te stare cechy zawodowe różniły się zasadniczo od dzisiejszych związków zawodowych tem, że należeli do nich pracownicy i pracodawcy, t. j. czeladnik i majster jako jego pracodawca. Ten idealny stosunek był wtenczas dlatego możliwy, ponieważ każdy pracownik miał możliwość zostać z czasem pracodawcą, każdy czeladnik wiedział, że będzie kiedyś majstrem. To też z natury rzeczy ci

przejdźciowi pracownicy nie mieli potrzeby dążyć do poprawy bytu, wiedząc, żeby się taka dążność odbiła kiedyś na ich własnej skórze. Dopiero nadmiar i koncentracja kapitału zmieniła ten idealny stosunek przez zmuszenie większej części rzemieślników do szukania zatrudnienia w obcych warsztatach. Coraz więcej i konkretniej wyląniał się sposób kapitalistycznej produkcji. Z przejściowego, dawniejszego pracownika stał się modny robotnik, który już na zawsze w roli pracownika pozostać musiał.

Ta zmiana, spowodowana właśnie przez ten ustrój, kapitalistyczny, zrobiła modnego robotnika członkiem pewnej odrębnej socjalnej klasy. Dalszym koniecznym następstwem tej zmiany stosunków było powstanie modnych związków zawodowych, które jako pierwsze zadanie postawiły sobie samopomoc w wspólnej obronie swoich interesów. Rozrost tych modnych związków zawodowych zależał naturalnie od różnych okoliczności, przede wszystkim stopnia oświaty robotników i ustawodawstwa państwowego. To jednak można było spostrzedz ogólnie, że organizowali się robotnicy w typowy sposób wszędzie tam, gdzie zapanał kapitalistyczny sposób produkcyjny.

Do spełnienia swego zadania kroczyły związki zawodowe dwiema drogami, mianowicie przez łączność do poprawy warunków pracy i płacy i przez udzielanie wsparcia na chorobę i wypadek śmierci. Od czasu, kiedy ubezpieczenie na wypadek choroby, okaleczenia słabość i starość zostały uregulowane przez ustawodawstwo państwowe, straciły te, bądź co bądź niedoskonałe wsparcia na znaczeniu. Skutkiem tego też niektóre związki zawodowe, posiadające już większość członków świadomych o właściwym zadaniu swej organizacji, zniosły te wsparcia zupełnie (Anglia). Młodsze zaś związki, które dotąd jeszcze tej zmiany wprowadzić nie mogły, będą musiały urobić u swoich członków przekonanie potrzeby tej zmiany, gdyż inaczej nie będą mogły w obecnych warunkach spełniać należycie swego głównego zadania.

Ze sytuacji robotnika wobec pracodawcy wynika, że robotnik znajduje się w tem samym położeniu co każdy inny sprzedający jakiś towar, i dlatego organizacja dąży do podniesienia ceny za towar, siły roboczej, przez wpływanie na rynek pracy. W tym celu trzeba regulować popyt i podaż pracy i podróz za pracą. To porównanie siły roboczej z towarem nie jest zupełnie słusznym, gdyż siła robocza n. p. nie będzie jak każdy inny towar pod punktem widzenia sprzedaży produkowana, a nie jest też sprzedawcą pracy, siły roboczej, obojętnie, co się z jego towarem stanie. Sprzedawcy n. p. cegły jest zupełnie obojętnie, czy swój towar sprzedał na wieś do budowy stajni, albo do stołecznego miasta na budowę pałacu, nie obojętnie ale jest sprzedawcy siły roboczej, czy jego siła będzie potrzebna na bezpiecznym i zdrowym, albo na niebezpiecznym i niezdrowym miejscu. Dalej jest robotnik w tem przykrem położeniu, że musi swój towar bezwarunkowo sprzedać, nie chcąc utracić swej egzystencji. To położenie zmusza organizację do odpowiedniego wyposażenia robotnika w tym celu, by mógł

W poprzek przez powiat pszczyński.

(Kartki z podróży.)

—o—

(Ciąg dalszy.)

Dzieje ziem pszczyńskiej od 1335 do 1526 roku.

Obecnie wypada nam omówić trzeci okres dziejów ziem górnośląskich, w szczególności jednak naszej ziem pszczyńskiej.

W ostatnim rozdziale powiedzieliśmy, że król polski Kazimierz odstąpił królowi czeskiemu prawa zwierzchnicze nad Śląskiem. Było to w roku 1335, gdy zawarto odnośny układ co do spraw śląskich. Odtąd aż do roku 1526 ma Górny Śląsk wprowadzić własnych książąt, ale nie pod zwierzchnictwem polskim, lecz pod zwierzchnictwem królów czeskich i innych.

Tu rozpoczyna się zwrót w stosunkach górnośląskich. Ludność na Śląsku w pierwszej chwili prawie wcale nie odczuwała odchylenia się książąt od Polski w stronę Czech, i dopiero później zaczęły się okazywać skutki coraz gorsze.

Państwo polskie, poczynając od Kazimierza Wielkiego, szło drogą postępu coraz bardziej w górę i doszło do wielkiej potęgi, do wspaniałego rozkwitu i dobrobytu.

Tymczasem ludność polska na Śląsku przecierzała coraz gorsze losy; na Śląsku Dolnym i Środkowym pogwałcono i wynarodowiono ją; na Śląsku Górnym się ostała, ale coraz bardziej zaniedbana, wynędzniała i nawiedzana raz po raz wielkimi klęskami.

Rodzina królewska, która Śląsk zagarnęła, wymarła w roku 1437. Od roku 1440 do 1452 nie parował zgola żaden król nad Śląskiem. Od roku 1474 do 1490 Śląsk należał do Węgier i tu panował król węgierski Maciej Korwin. W dalszym ciągu do roku 1526 panowali w Czechach i jednocześnie na Śląsku dwaj królowie z polskiego królewskiego domu la-

giellonów; najprzód Władysław a potem syn jego Ludwik. Ten zginął bezdzietnie w młodym wieku na wojnie z Turkami. Po nim na tron czeski wstąpił król Ferdynand z austriackiego domu Habsburgów i odtąd należy Śląsk pod zwierzchnictwo Austrii.

Wszyscy ci królowie zbyt mało rządili na Śląsku: od roku 1422 ustanawiali tu swego namiestnika, tak zwanego starostę krajowego, którym był zwykle jeden z książąt miejscowych. Zresztą książęta śląscy bez przerwy nadal byli panującymi w dziedzicznych swych księstwach, a tylko królowie czescy byli zwierzchnikami naszych książąt śląskich. Stosunek Śląska do Czech był zatem bardzo luźny i powierzchny. Książęta nasi byli tu dosyć samodzielni; utrzymywali oni swoje własne wojska, bili swoją własną monetę, pobierali cla i podatki do własnej kasy, wykonywali naczelne sądownictwo według tutejszych praw i zwyczajów i t. d.

Tak przedstawiały się stosunki na Śląsku aż do przejścia jego pod zwierzchnictwo Austrii. Wspomnieliśmy o tych sprawach, ponieważ każdy o nich wiedzieć powinien, tem więcej, że dzieje ziem górnośląskich, a zatem i naszej ziem pszczyńskiej, wywarzały się na tle stosunków, jakie panowały w krajach sprawujących rządy nad krajem i ludnością górnośląską. Poruszyszy najważniejsze wypadki historyczne z blisko dwuwiekowego okresu czasu, przystępujemy do omówienia szczegółniejszych dziejów samej ziem górnośląskiej a przede wszystkim ziem pszczyńskiej.

W ostatnim rozdziale wspomnieliśmy, że od roku 1306 znajdowała się ziemia pszczyńska pod rządami księcia raciborskiego Leszka. Panował on do r. 1336, w którym to rozstał się z tym światem, przenosząc się do wieczności. Umarł on, jak się zdaje, w wieku jeszcze młodym i to bezpotemnie. Księstwo raciborskie odziedziczyła tedy księżna Anna, siostra Leszka. Ponieważ jednak Anna była zamężna za księciem o-

pawskim Mikołajem II, przeto jej mąż książę Mikołaj objął całe księstwo raciborskie i połączone z księstwem opawskim trzymał aż do swej śmierci w roku 1365.

Z śmiercią księcia Leszka zgasła linia Piastów raciborskich; odtąd aż do roku 1521 rządzili księstwem tem książęta z czeskiej linii Przemyślidów. Kiedy i ci w roku 1521 wymarli, przypadł Racibórz na mocy układu na przeżycie księciu opolskiemu. Po zgonie Leszka powstał spór o posiadanie księstwa raciborskiego. Powołując się na to, że są Polakami i rządy na Górnym Śląsku oparte są na prawie polskiem, reszta książąt górnośląskich, mianowicie książęta Bytomia, Cieszyna, Niemodlina, Opola, Oświęcimia i Strzelca rościli sobie do niego prawo następstwa. Król czeski Jan wprowadził uznać słusność roszczeń książąt górnośląskich, lecz nie chcąc zmieniać dawniejszych swych postanowień, wywnął się dość zrzeczenie z całej sprawy, zatwierdzając księcia Mikołaja opawskiego jako właściciela księstwa raciborskiego z Raciborzem, Żorami, Pszczyną, Wodzisławiem i Rybnikiem. Tem samym księstwo raciborskie wyłączone z pod rządów książąt linii Piastów.

Zatwierdzenie nowej własności księcia Mikołaja nastąpiło osobnym patentem, wystawionym w Ołomuńcu dnia 9. lipca 1339 r. Odnośny dokument jest bardzo dokładny, mianowicie, o ile wylicza części składowe ziem raciborskiej. I tak podaje, że do księstwa należały ziemia raciborska z miastem Raciborzem i zamkiem, dalej miasta Żory, Pszczyna i Wodzisław a ostatecznie ziemia rybnicka z miastem Rybnikiem i zamkiem, niemniej zaś miasteczka, wsie i t. d.

Blisko półtora wieku zostało księstwo raciborskie w posiadaniu i pod rządami Przemyślidów czeskich. Rządy czeskie nie pozostały bez wpływu na stosunki kraju. W pierwszym rządzie zaprowadzono w urzędach język czeski jako urzędowy; rozpoczęła się więc czechizacja księstwa, a więc i naszej ziem pszczyń-

zaczekać z sprzedażą swej sily, to znaczy, by mogli strajkować.

U niektórych nieświadomych jeszcze robotników i w różnych innych kołach urobiło się mylne zdanie, że strajk rodzi się z organizacji, podczas kiedy strajk nie jest żadnym wymysłem, tylko następstwem różnych stosunków gospodarczych, czego dowodzi fakt, że były strajki i tam, gdzie nie było organizacji. Strajki więc nie są celem organizacji, tylko bronią ostateczną.

Do wybuchu rewolucji nie mogła organizacja należycie spełnić swojego zadania, przede wszystkim dla tego, że nie chcieli i nie umieli się pracodawcy układać z organizacją; były marne prawa koalicyjne, nieprzychylnie stanowisko rządu i opinii ogólnej. Do spełnienia zadania swego doszły związki dopiero z tą chwilą, kiedy organizacja jako kontrahent zawiera umowy czyli taryfy. To jest nowa podstawa, nowy sposób walki spokojnej, lecz bardzo trudny i skomplikowany. Ta nowa walka w formie praktycznych układów wymaga od kierowników wielkiej znajomości spraw, a zorganizowanym robotnikom daje ogromne korzyści, ale wymaga też i obowiązku karności. Będąc kontrahentami, zawierając ogólne umowy, trzeba wychowania do poczucia odpowiedzialności, inaczej ta cała mozolna praca będzie daremną, gdyż nie mając gwarancji dotrzymania umowy, nie będzie się nikt chciał z nami układać.

Ten nowy stosunek organizacji do pracodawców z konieczności rzeczy zmienić musiał też i nasz stosunek do robotników niezorganizowanych. Dążnością związków dlatego było zawsze, by wszystkich robotników złączyć w jeden obóz. Dopóty związki były bez wpływu na warunki pracy i płacy, nie można było wobec niezorganizowanych użyć żadnych środków. Wystarczyła wtenczas pogarda zorganizowanych dla niezorganizowanych jako łagodny środek samopomocy. Każda korporacja, nawet korporacje wysokich i najwyższych sfer, jak oficerów, studentów i t. d. mają te same środki samopomocy i były i są potrzebne, gdyż wynikają z natury każdej organizacji. Te środki samopomocy jednak z chwilą zawarcia taryfy już nie wystarczą, gdyż tu potrzeba dyscypliny i odpowiedzialności, której niezorganizowany robotnik nie posiada i nigdy posiadać nie może.

Jeżeli więc można od państwa demokratycznego żądać, by prawem nałożono przymus przynależenia do organizacji, to też muszą te środki samopomocy koniecznie być zastrzone.

Dlatego żądamy stanowczo, by praw swoich na podstawie taryfy mogli żądać i prawie dochodzić tylko zorganizowani robotnicy. Nie może nikt żądać, by niektórzy niezorganizowani robotnicy korzystali z pracy i dorobku drugich, którym nawet w tej pracy przeszkadzają, tak, jak nie można żądać, by jeden robotnik pracował dla drugiego niezorganizowanego.

D. jr.

Reakcja w Niemczech.

W całej Europie środkowej reakcja, która po klęsce mocarstw centralnych i wzmocnieniu skutkiem tego żywiołów demokratycznych nieco przycichła, zaczyna znowu podnosić głowę.

Wprawdzie usiłowania czeskie około wynarodowienia ludności polskiej nie znalazły gruntu dość podanego. Już wtedy posiadał lud polski tyle siły odruchowej, że był w stanie odeprzeć wszystkie zakusy Czechów.

Z czasów panowania księcia Mikołaja przytoczyć wypada nam kilka ważniejszych wypadków. Nasamprzód zaznaczyć wypada, że książę Mikołaj był ulubieńcem króla Jana i jego syna Karola. Na każdym kroku wypełniał wolę królewską, brał udział w czeskich wyprawach wojennych, ostatnio także w wyprawie na Kraków, która skończyła się zwycięstwem króla polskiego Kazimierza Wielkiego. W pościgu za nieprzyjacielem wojska polskie wkroczyły także na ziemię górnośląską, do własności księcia Mikołaja — do ziemi pszczyńskiej. Pewna górnośląska kronika podaje, że w roku 1345 król polski wspólnie z Węgrami oblegał Żory. Nadto okoliczne wsi oraz miasteczka Pszczyna i Rybnik padły ofiarą pożogi wojennej.

Przyjaźń księcia Mikołaja do domu królewskiego wymagała bardzo wielkich nakładów pieniężnych; wielkie były wydatki na liczne i dalekie podróże, jakie książę odbywał przy hoku króla Jana a później także wspólnie z jego synem, królem Karolem. Dochody książęcych posiadłości ani w przybliżeniu nie starczyły na pokrycie tego rodzaju nadzwyczajnych a olbrzymich wydatków. Chcąc związać koniec z końcem, książę był zmuszony sprzedawać lub zastawiać części swych posiadłości. Taki los spotkał także miasto Żory.

Z dokumentów pozostałych po księciu Mikołaju, jest tylko jeden odnoszący się do ziemi pszczyńskiej. Wystawiony dnia 8 grudnia 1360 roku jest najstarszym dokumentem, wydanym w Pszczynie. Dotyczy on miasteczka Mysłowic i kilku niedalekich wsi, mianowicie Jazd i Żółta w obwodzie mikołowskim oraz Bogucic. Rodzinnia i Szopienic. Wszystkie te

Pamiętajmy, jak po przewrocie w listopadzie 1918 roku bez żadnej opozycji ze strony żywiołów monarchistycznych proklamowano republikę w Niemczech, w Austrii i na Węgrzech; jak te, przedtem tak groźne i butne żywioły, usunęły się w zacisze, nie śmiały wpływać na wolę ludu, który słusznie tym właśnie żywiołom przypisywał wybuch wojny i jej nieszczęśliwe skutki. W Austrii stronnictwo chrześcijańsko-społeczne, ta ostoja monarchizmu, nie tylko zgodziło się na proklamowanie republiki, ale nawet przez cały rok w koalicji z socjalistami położyło fundamenty pod nowy ustrój państwowy. W Niemczech stronnictwo demokratyczne i centrum bez zastrzeżeń przeszły na stronę republiki, zaś narodowo-liberalni i konserwatyści ze zgrzytaniem zębów musieli przypatrywać się, jak socjalistyczni kanclerze i ministrowie, synowie ludu pracującego budowali nowy ustrój, z zupełnym pominięciem starych potentatów. Na Węgrzech stronnictwo rządzące, liberalne, zostało zmiecione z powierzchni życia politycznego, a miejsce jego zajęła najskańszo lewica.

Po pierwszym oszołomieniu reakcja monarchistyczna zaczęła powoli wysuwać się z ukrycia. W Niemczech mając za wodzów byłych generałów cesarskich Ludendorfa i spółkę, potrafiła pod okiem rządu zorganizować już w marcu z. r. zamach Kappa, który wprawdzie się nie powiódł, ale wobec zupełnej bezkarności sprawców stał się zachętą do dalszych ataków. Zaczęto w całym państwie organizować »Orgeschy«, zrzeszenia »helmu stalowego«, stowarzyszenia »byłych żołnierzy frontowych« itd., które jawnie się zbierały, urządzały parady i głośno wyrażały swe przywiązanie do Wilhelma. Silne poparcie znalazła ta akcja w prasie, która, korzystając z naturalnego w republice prawa zupełnej wolności słowa, zohydzała nowy ustrój i jego przywódców, nawołując do przewrotu i nie wahając się przed zachwaleniem mordu politycznego, jako czynu patriotycznego.

Główną ostoją zwrotu do rządów królewskich — jest Bawaria, która rządowi Rzeszy stawia trudności w przeprowadzeniu jego zarządzeń pod pozorem, że naruszają jej prawa separatystyczne. Najważniejszym przedmiotem zatargu jest istniejący jedynie w Bawarii stan wyjątkowy, którego znie-



Dr. v. Kahr,
bawarski prezyd.
ministrów,
głowa reakcji
bawarskiej.

Dr. Wirth —
kanclerz Rzeszy
niem.

Dr. Gradnauer.
minister spraw
wewnętrznych
w Niemczech.

lenia pod naciskiem socjalistów żąda Berlin. Temu żądaniu bawarski rząd Kahra sprzeciwia się, co wywołuje ze strony socjalistów groźbę proklamowania strajku generalnego oraz oderwania się północnej Bawarii. Należy zwrócić uwagę, że między postępowaniem Bawarii a wystąpieniem Węgier przeciw Austrii istnieje pewien związek w tym sensie, że obydwa państwa są. — jak chodzą słuchy. — zachęcane przez monarchistyczne koła francuskie do akcji, mającej na celu restaurację Habsburgów i Wittelsbachów. Obrony zagrożonej wolności i zdobytých praw rządów ludowych podjął się energicznie kanclerz Rzeszy niemieckiej dr. Wirth. Po stronie kanclerza stanęły w zwartym szeregu obie partie socjalistyczne, centrum, demokraci niemieccy, a chcąc nie chcąc lubo z kwaśną miną również i narodowi liberali. Rząd, na posiedzeniu komisji parlamentu złożył oświadczenie, że w walce między reakcyjną burżuazją a robotnikami staje po stronie drugich, wydał szereg zarządzeń, jak: zawieszenie pism reakcyjnych, zakaz odbywania uroczystości monarchistycznych, zakaz oficerom byłej armii cesarskiej noszenia munduru i tak dalej.



Pogromca dzikich zwierząt dr. Wirth do czupurnej bestyi bawarskiej:

...„a kusz do nogi, bo inaczej batem“...

Rząd dr. Kahra ustąpił. Nowi mężowie obejmują w Bawarii ster rządów. Tym razem postępowy, demokratyczny Berlin zwyciężył monarchistyczne reakcyjne zachcianki bawarskie.

Kto ludzi zbyt cennie, kończy zwykle usunęciem się od nich. Lepiej cenić ich mniej, a nie ustawać ich kochać. Władysław Bylicki.

miejsowości wraz z Mysłowicami darował książę Mikołaj w uznaniu za wierną służbę rycerzowi Pileckiemu, majątnemu szlachcicowi, późniejszemu wojewodzie sandomierskiemu. Jedyną córką Pileckiego, Elżbieta, była trzecią żoną króla polskiego Władysława Jagiełły.

Książę Mikołaj umierając, nie wyznaczył swego następcy. Powstał przeto spór pomiędzy pozostałymi 4 synami, który poskromił cesarz Karol IV. jako król czeski, oddając najstarszemu pochodzącemu z pierwszego małżeństwa, Janowi, księstwa raciborskie i opawskie. Na tem się jednak nie skończyło i musiał nastąpić podział. Mikołaj, pochodzący z drugiego małżeństwa, otrzymał czwartą część księstwa opawskiego. Książę Jan zaś z młodszymi dwoma braćmi zatrzymał resztę księstwa opawskiego a nadto był dziedzicznym panem księstwa raciborskiego, które mu się należało w spadku po jego matce księżnej Annie.

Książę Jan rządził sweni księstwem od 1365 do 1382 roku. Z czasów panowania jego zbyt mało mamy wiadomości. Kroniki podają, że książę Jan był człowiekiem bardzo rozrzućnym. Olbrzymie kwoty wydawał na rzeczy zbyt kosztowne, a gdy bieżące dochody nie starczyły na niezmiernie wydatki, chwycił się ostatniego środka — sprzedaży swych posiadłości. Tak np. sprzedał księciu Władysławowi opolskiemu Pszczynę i Mikołów wraz z przyległościami, oczywiście pod warunkiem, że sprzedane posiadłości będzie mógł odkupić napowrót. Jakis czas pozostaje nasza ziemia pszczyńska pod władzą Władysława opolskiego, księcia wielce zdolnego, nadto doskonałego gospodarza i dobrego polityka. Za zyskiem tylko goniąc, był zawsze gotów sprzedać się każdemu, kto mu osobiste pokazywał korzyści. Nie miał żadnej ojczyzny, nie był ani Węgrem, ani Polakiem, ani Czechem, ani nawet Niemcem, ale do każdego narodu dla zysku przystać potrafił.

Pod władzą tego Władysława, który, nawiasem zaznaczając, sorzyjał bardzo Niemcom a później był

nawet jawnym wrogiem Polski, pozostała ziemia pszczyńska od 1375 do najwyżej 1387 r. Władysław zajęty ciągłymi wyprawami wojennymi, zdaje się, zbyt mało troszczył się o losy nowonabytej ziemi pszczyńskiej. To też z okresu jego dwunastoletniego rządzenia nie przechował się dotąd ani jeden dokument, odnoszący się pośrednio lub też bezpośrednio do Pszczyny i okolicy. Natomiast pozostały trzy dokumenty księcia raciborskiego Jana, z których dwa są wystawione w Cielnicach a trzeci w Pszczynie.

Pierwszy, wystawiony 9. lutego 1368 r. dotyczy zamiany wsi Bojszowy; szlachcic Beraw (?) otrzymał Bojszowy za odstąpieniem księciu Leszcznę (?). Drugi dokument, który wystawił książę 10. lutego tego samego roku, dotyczy odstąpienia włoki ziemi w Wielkim Chelmie braciom Klemensowi i Andrzejowi. Ostatnie trzeci dokument, wystawiony 17. marca 1368 r. w Pszczynie, zatwierdza sprzedaż Krasów i Wierzbia oraz wójtostwa w Łędzinach wiernemu poddanemu księcia, Wawrzekowi (Wawrzyńcowi), wójtowi w Cielnicach. Dotąd był właścicielem tych włości wójt Jurek (Jerzy) w Łędzinach. Przy spisaniu ostatniego dokumentu byli obecni z pośród szlachty ziemi pszczyńskiej: Stefan z Woszczyce i Urban z Zgoni. Inne dokumenty księcia Jana dotyczą wyłącznie ziemi raciborskiej.

Książę Jan umierając w roku 1382, pozostawił dwóch małoletnich synów Jana i Mikołaja oraz córkę Małgorzatę, która później wyszła za księcia Przemysława oświęcimskiego. Nie od razu więc mogli książęta przystąpić do rządów. Zdaje się, że matka ich Anna sprawowała jakis czas rządy kraju wspólnie z najstarszym synem Janem. Mogło to trwać do roku 1383, gdyż z tego roku przechował się po dziś dzień dokument dotyczący sprzedaży Brzezia pod Raciborem i wystawiony już samodzielnie przez młodszego księcia Jana.

Książę Jan II. odznaczał się dziwną jakąś przewrotnością umysłu i złością obyczajów. Gwałtownie

SZANOWNYCH ABONENTÓW

prosimy
o odnowienie przedpłaty
na nowy kwartał!

Polski przemysł górniczy.

Jak wiadomo, wolny handel węglem, na mocy rozporządzenia p. ministra przemysłu i handlu z dnia 13-go lipca r. b., przywraca się z dniem 1 października r. b. Z dniem tym kończy się gospodarka państwowego urzędu węglowego. Ogromna część odpowiedzialności za dalszą gospodarkę węglową przechodzi na barki kierowników przemysłu górniczego.

W tak ważnej dla wytwórców i odbiorców węgla i dla całej gospodarki państwowej chwili, obowiązkiem jest wykazać jasno szerszym kołom społecznym, czem była gospodarka rządowa w dziedzinie wydobywania węgla i handlu nim, oraz jakie z niej nieuchronne wypłynęły lub wypłyną następstwa.

Rzuciwszy okiem wstecz, widzimy, iż od pierwszej chwili istnienia Rzeczypospolitej, rząd zasekwestrował całe wydobywanie węgla i zajął się sam rozdziałem i sprzedażą tego artykułu, wyznaczając kopalniom takie za tabranym im węgiel ceny, jakie uważał za stosowne.

Sekwestr węgla, jako środek, mający przeciwdziałać spekulacji, i jako przejście od gospodarki okupantów do wolnego handlu, był w zasadzie właściwy, wszelako z zastrzeżeniem, że nie powinien być trwać zbyt długo i nie powinien w niczem hamować powrotu kopalni do norm wydobywania przedwojennych i do norm rozwoju przynajmniej przedwojennych (powiększanie coroczne wydobywania o mniej więcej 10 proc.).

Pomimo to z rozwiązaniem państwowego urzędu węglowego i zwrotem handlu węglem do rąk właścicieli tego artykułu nie śpieszono się. Polityka rządowa cen była taka, że kopalniom dawano stałe ceny, wystarczające zaledwie na zapłacenie pracowników i nabycie niezbędnych materiałów, nie pozwalające jednak na zakup maszyn i nowych urządzeń kopalnianych, zamiast zniszczonych przez czas, lub okupantów, na rozszerzenie działalności kopalni, żeby mogły dojść do przedwojennej sprawności, na inwestycje, aby mogły następnie ją przeżywić.

Jednocześnie dla spóżywców ustalono takie ceny, że skarb państwa na swym monopolu tracił. W wyniku wydobywania węgla, pomimo wysiłku zarządów kopalni, pomimo powołania nowych kapitałów krajowych lub zagranicznych (co nie było rzeczą łatwą, zważywszy na brak środków na oprocentowanie) nie powróciło dotychczas do normy przedwojennej, rząd zaś zmuszony do starczyć krajowi ilości węgla, niewspółmierne z produkcją krajową, nabywać zaczął bardzo drogi w stosunku do cen krajowych węgiel śląski, sprzedając go znacznie niżej kosztu własnego i narażając skarb na nowe, bardzo znaczne straty, oraz obniżając kurs naszej waluty, wobec

ny, burzliwy, kłótniwy, chwiejny w swych skłonnościach, to się wadził z sąsiadami, to się mieszał w spory innych, to zbrodniami kałał imię swoje. Podobien pod niejednym względem do Wacława Luksemburczyka, króla czeskiego, na którego dworze często przebywał, okazywał się okrutnym dla duchowieństwa, a jak tamten kilku księży własnoręcznie zamordował, a św. Jana Nepomucena po okropnych torturach z mostu praskiego do Wełtawy wrzucić kazał, — tak i książę Jan w roku 1390 utopić kazał proboszcza z orskiego Konrada i proboszcza z Krzyżowic, Macieja. Powody tego haniebnego czynu nieznane. Kronikarz górnośląski, podając fakt, dodaje sucho, że książę Jan postąpił sobie mniej sprawiedliwie.

Nie wiadomo też, z jakiej przyczyny spustoszył książę dobra biskupa krakowskiego pod Sławkowem i Lipówcem, poczem, upokorzywszy się, dał mu dnia 4. września 1391 roku Wielki Chelm, Imielin i Kosztów w Pszczyńskim jako wynagrodzenie za wyrządzone szkody. W roku 1396 zamianowany wielkim ochmistrem dworu Wacława, króla czeskiego, i burgrabią Karlna-Tyna (Karlstain), nową splamił się zbrodnią.

Bawiąc na owym zamku, wszedł w spisek z niezadowoloną z rządów Wacława szlachtą czeską, która kilku powierników królewskich zgładzić ze świata postanowiła. Pod pozorem, jakoby ważne wieści nadeszły z Niemiec, zwabiono owych powierników do Karlna-Tyna dnia 11. czerwca 1397 roku. Gdy się zgromadzano w sali zamkowej i narady rozpoczęły, wyszedł książę Jan do pobliskiej komnaty w towarzystwie Jana z Michałowic, Schwamberga i Breneka z Riesenberga i po niejakej chwili kazał wywołać radców królewskich: Burkharda Strnada z Janowic, wielkiego podkomorzego, Stefana z Opocznej z rodu Dobruskich, królewskiego starostę wrocławskiego, Stefana Martinica, zwanego Poduszką, podkomorzego nadwornego i Markolda z Wrutic, przeora maltańskiego. Wtedy ci panowie, nie domyślając się zdrady,

konieczności co miesięcznego zakupu na ten cel wielu setek milionów marek niemieckich.

Przeciętna cena przedwojenna węgla wynosiła, licząc w walucie bardziej od naszej stałej, około 14 franków francuskich za tonę w kopalni. W sąsiednim Śląsku Górnym cena ta była mniej więcej ta sama.

Obecnie, biorąc pod uwagę kurs naszej waluty rząd płaci kopalniom naszym około 14 franków za tonę, gdy do niedawna tona węgla na Górnym Śląsku kosztowała 50 fr. francuskich (obecnie drożej), we Francji i Belgii kosztuje około 90 fr. francuskich.

Jeżeli wziąć pod uwagę, iż przed wojną koszt własny wydobywania węgla wynosił u nas 8 franków na tonie, obecnie zaś jest znacznie wyższy, rzeczą zrozumiałą się staje, iż rozwój kopalń jest całkowicie zahamowany wskutek stosowania przymusowych, zbyt niskich cen węgla. Zauważyć należy, iż ceny artykułów dosięgły u nas poziomu cen na rynkach światowych, jedynie węgiel stanowi wyjątek.

Rząd, uprawiając taką politykę, miał na celu przeciwdziałanie drożyznie, jednakowoż, w rzeczywistości wyników należytych nie osiągnął, nie przeciwdziałał bowiem lub też przeciwdziałał niedostatecznie spekulacji w dziale żywnościowym i w innych.

Obecnie rząd doszedł do przeświadczenia iż należy wprowadzić wolny handel węglem.

Przemysł górniczy będzie mógł ustanawiać ceny, które pokryją koszty wydobywania, umożliwią rozszerzenie kopalni, oraz powiększenie wydobywania.

Szkolnictwo w Polsce.

Walny zjazd T. S. L.

We Lwowie odbyło się tegoroczne walne zebranie „Towarzystwa Szkoły Ludowej”. Obrady toczyły się na sali ratuszowej. Po dwudniowych obradach 11. i 12. b. m. zjazd powziął następujące uchwały: 1) Zjazd zwraca się do zarządów towarzystw parcelacyjnych i do urzędów ziemskich z wezwaniem, by przykazywały działki ziemi pod domy ludowe. 2) Koła T. S. L. mają pracować z wyteżeniem w kierunku oświatowym pozaszkolnym, celem wykształcenia ludności wiejskiej na obywateli praworządnych. 3) Zjazd stwierdza, że w tym czasie, kiedy rząd polski utrzymuje na Wołyniu własnym kosztem 27 szkół czeskich, a 7 prywatnym szkołom czeskim pozwala się swobodnie rozwijać, rząd czeski zamyka równocześnie 24 polskich zakładów szkolnych na Śląsku Cieszyńskim. Zjazd domaga się zatem od rządu opieki dla polskiej ludności, walczącej na kresach i poza granicami państwa o swoją polskość. 4) Zjazd przesyła ciężko dotkniętej braci, odciętej niesprawiedliwym koronem od Polski, wyrazy serdecznego pozdrowienia i zapewnia, że nie tylko słowem, ale i czynem poprze ich w sprawiedliwej walce o utrzymanie języka i narodowości.

Szkola polska we Fryszacie.

Polska szkoła ludowa i wydziałowa we Fryszacie (na Śląsku Cieszyńskim, pod rządem czeskim), liczyła w ubiegłym roku szkolnym około 640 dzieci, przeważnie robotniczych. Szkołę tę utrzymywał główny zarząd Macierzy szkolnej wspólnie z miejscowym komitetem rodzicielskim. Wszelkie

przestąpili próg komnaty, w której na nich czekał książę, rzucili się na nich zbrojni ludzie. Książę własnoręcznie utopił miecz w piersi Strnada. Markold, ciężko ranny, żył jeszcze kilka godzin, trzej inni rozsiekani zostali na miejscu.

Po tej zbrodni pospieszył Jan do króla, który bawił pod Bieruniem. Powiadomił go o tem co zaszło, przekonał o rzekomo zdradzieckich zamiarach zamordowanych i skłonił do wydania manifestu, w którym niegodny ów czyn usprawiedliwiał. Niesłychana zbrodnia ściągnęła na Jana nienawiść Czechów, którzy go odtąd nie zwali księciem Janem, lecz mistrzem czyli katem Janem. Znienawidzony, musiał złożyć swój urząd ochmistrowski i opuścić Czechy.

Powróciwszy do swego księstwa, powadził się z Przemysławem, synem księcia cieszyńskiego, do którego, lubo brat jego młodszy był jego dziewierzem (szwagrem), taką zapalił się nienawiścią, że czyhał na jego życie. Jakoż pewnego razu napadli znienacka siepacze książęcy, na których czele był niejakiś Chrzan, młodego księcia w podróży i zamordowali go. Stary ojciec Przemysława użył wszelkich sposobów, by wysledzić zbrodnię. Po długich nareszcie zabiegach dowiedział się, że Chrzan przebywa pod Zampach na Morawach. Tam go pochwycili wysłańcy książęcy i przyprowadzili do Cieszyna. Zbrodniarza spotkała strasza kara. Wsadzono go bowiem na żelaznego, wewnątrz rozpalonego konia, którego książę umyślnie na ten cel zrobić kazał i oprowadzono po mieście, przyczem trzej kaci, idąc obok, rwali kawały ciała z nieszczęśliwego rozpalonego kleszczami. I współników jego dosięgła z czasem pomsta.

W roku 1404 zjawia się książę Jan na dworze Władysława Jagiełły w Krakowie jako poseł czeskiego króla Wacława. Tam zapewne poznał Helenę, córkę litewskiego Korybuta, z którą się zaręczył. Biskup krakowski Piotr doprowadził ją do Pszczyń, gdzie w roku 1407 odbyły się zaślubiny. Pokrewieństwo z Jagiellonami zbliżyło księcia Jana do Pola-

zabiegł komitetu rodzicielskiego o ponowne przyjęcie tej szkoły na etat gminy, względnie państwowy, spełzły na niczem. Słyszemy wprawdzie, że rząd czeski obejmie szkołę ludową, ale polskiej wydziałówki jedynej pod rządem czeskim, żadną miarą przyjąć nie chce.

Jako strona krzywdzona, musimy bronić się z całą energią i wszelkimi środkami, jakie nam stoja do dyspozycji. W tej akcji samobronnej nie może braknąć nikogo, bo wobec przyszłych pokoleń jesteśmy wszyscy zarówno odpowiedzialni!

Nie wzdragajmy się tedy przed żadną ofiarą i dla obrony naszego stanu posiadania narodowego na Śląsku Cieszyńskim nieśmy ofiary na tamtejsze szkolnictwo polskie.

Szkola wydziałowa we Fryszacie nie jest przeznaczona tylko dla miasta Frysztatu, lecz i dla wsi okolicznych. Szkołę tę trzeba wyposażyć w środki naukowe, bibliotekę szkolną dla dzieci, a — co najważniejsze — zakupić dla niej szereg podręczników dla dzieci ubogich. Przy dzisiejszym stanie niebywałego podniesienia cen księgarskich, jest to sprawa bardzo niekaca.

Komitet rodzicielski widzi się wobec tego zmuszoną uciec się do ofiarności publicznej i uprasza o łaskawe poparcie powyższej akcji, zmierzającej w tym kierunku, aby w drodze składek zebrać fundusze potrzebne.

Komitet wyraża nadzieję, że jego głos nie przebrzmi bez echa.

Datki uprasza się składać, z Czecho-Słowacy do Banku we Fryszacie, z Polski do redakcji czasopism, albo też do Banku małopolskiego w Krakowie.

Prezesem komitetu rodzicielskiego jest p. Antoni Szotek, sekretarzem p. Bem.

Z SZÉROKIEGO ŚWIATA

Co mówią gwiazdy we wrześniu?

Od 1. do 22 tworzą gwiazdy znak Panny. Ludzie urodzeni pod tym znakiem odznaczają się długo-wiecznością. W 30-tym roku życia spotykają ich wielkie niepowodzenia. Nie powinni dowieść tym, którzy podają się za przyjaciół. Od 22. do 30. września tworzą gwiazdy znak Wagi.

Urodzeni w dniach: 1-go, są skłonni do życia klasztornego; — 2-go, biorą ślub za późno; 3-go, szczerzy i otwarcy, czynni i ruchliwi. — 4-go, rząd-ko noszą żalobę; — 5-go, żyją w zgodzie, powaga prowadzi ich do majątku; — 6-go, pracują w biurach, w domu kłótnie; — 7-go, czeka ich nagła, daleka podróż; małżeństwo w starości; — 8-go, gonią za wrażeniami sercowymi, lecz bez wyniku; — 9-go, majątek przez prosty wypadek; — 10-go, zamilowanie ciszy, osiadają na wsi; — 11-go, małżeństwo z osobą światową; — 12-go, kłótnie domowe, nieoczekiwany, pomyślny wypadek; — 13-go, majątek przez spekulację; — 14-go, rozerwany związek, bogactwo przez małżeństwo; — 15-go, brudne żądza, majątek bez korzyści. — 16-go, rana pomiędzy 8 a 12 rokiem życia; — 17-go, pomyślność pomimo woli; — 18-go, dwa zgoni i dwa wesela; —

ków. Jakoż walczy on w kilka lat później po stronie polskiej w Prusach, przeciwko zakonowi niemieckiemu wraz z Bernardem opolskim, Bolesławem cieszyńskim i Wacławem opawskim. Po powrocie z tej wyprawy usiłował pobożnymi fundacyami zmyć grzechy przeszłości.

Niestety książę lat tylko kilka wytrwał w przy życiu polskiej. W wrześniu bowiem 1419 r. złożył w Wrocławiu hołd cesarzowi niemieckiemu, a królów czeskiemu Zygmuntovi. Tymczasem szlachta czeska nie chcąc mieć królem Niemca, ofiarowała koronę czeską wielkiemu księciu litewskiemu Witoldowi i wysłała w poselstwie do niego Wilhelma Kostkę z Potupic, Hłasa z Kamenic, Wacława z Jensteinu i Wanku Pawlikowca z Pragi. Posłów tych, gdy zawitali po drodze do Raciborza, uwięzili tamtejsi mieszczanie. Witold, bratanek jego Korybut i Jagiełło domagali się od księcia Jana, aby czeskim posłańcom zwrócił wolność, a gdy to nic nie pomogło, postanowił Jagiełło podjąć wyprawę na Racibórz. W tym samym czasie wezwał Witold Prażan, aby z swej strony udzielił na księcia Jana, przyrzekając przystać im Korybuta. Unikając burzy, wydał książę Jan pojmanych królów Zygmuntovi, który ich zamknął kazał w Trenczynie, a ich służbę ściągnął w Bernie. W następnym roku wymienił uwięzioną szlachtę czeską za pojmanych przez Czechów stronników swoich.

Z Jagiełłą książę Jan znowu się pogodził i był nawet 1424 r. w Krakowie na ślubie króla z Zofią, córką Jędrzeja Siemionowicza, księcia olszańskiego. Wkrótce potem tegoż samego roku umarł i pochowany został w kościele PP. Dominikanek w Raciborzu. Długosz, wspominając o jego śmierci, mówi, iż był to człowiek podstępny, przebiegły, do szaleństwa skłonny.

Fr. G.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



19-go, bieda w młodości, wielka pociecha z dzieci; — 20-go, klęska, która wyjdzie na dobre; — 21-go, skłonność do modlitwy, odepchnięcie szczęścia; — 22-go, choroba w sile wieku, potem trwale zdrowie; — 23-go, ślub w przeddzień wyjazdu, utrata majątku; — 24-go, marzycielstwo i liczne przykrości; — 25-go, trudne życie, anioł opiekuńczy; — 26-go, wyjazd ze łzami, powrót radosny, nagroda za trudy; — 27-go, upór, chęć przewodzenia; 28-go, poczucie obowiązku, pociecha w muzyce; — 29-go, charakter chwiejny przeszkadza małżeństwu; — 30-go, liczne burze życiowe, długotrwała młodość.

Straszny rodzaj morderstwa.

Starożytno japoński zwyczaj egzekucji przy pomocy węzów zastosowała w tych czasach w Tokio, pewna tamtejsza mieszkanka, aby się pozbyć swego pasierba. Związała go powrozami i włożyła do wanny napełnionej wodą, do której były włożone 3 węże. Następnie wannę nakryła deskami przycisnęła je ciężkimi kamieniami i właśnie dokoła wanny podpałała ogień, kiedy nadeszli na to żołnierze i przeszkadzili jej w dokonaniu haniebnego czynu. Jest to prastara metoda japońska używana względem przestępców, polegająca na tem, że doprowadzone gorącym do wsćlekości węże, szukając przed niem ochrony pchają się w gardło ofiary dławiąc ją oczywiście.

Zmniejszenie się ludności we Francyi.

Po wojnie dokonano spisu ludności w sześciu państwach następujących: Anglii, Francyi, Japonii, Szwajcaryi, Szwecyi i Stanach Zjednoczonych.

Wynikiem tych spisów było stwierdzenie, że we wszystkich państwach wymienionych ludność uległa zwiększeniu. Jedynie tylko we Francyi liczba mieszkańców zmniejszyła się znacznie.

I tak: przed wojną liczyły: Anglia 40.980.350 mieszkańców, Francya 39.601.509, Japonia 52.985.442 Szwajcarya 3.755.293, Szwecya 5.638.583, Stany Zjednoczone 92.027.874.

W 1921 roku: Anglia 42.916.484 (przyrost 4.7 procent), Francya 36.084.266 ubytek 5.5 procent) z Alzacyą i Lotarynią, a bez tych prowincyi ubytek dochodzi nawet do 8.88 procent), Japonia 60.191.462 (przyrost 13.6 procent), Szwajcarya 3.880.905 (przyrost 3.4 procent), Szwajcarya 6.129.139 (przyrost 8.7 procent), Stany Zjednoczone 105.740.026 (przyrost 14.9 procent).

Należy jednak zwrócić uwagę, że tym razem do tak znacznego ubytku ludności we Francyi przyczyniły się ogromne straty w ludziach, poniesione przez nią podczas wojny.

Zamek Doorn odrutowany.

Jak donoszą z Amsterdamu, wskutek ostatnich knowań monarchicznych w Niemczech i stwierdzenia ożywionej komunikacji monarchistów niemieckich z Wilhelmem II, władze holenderskie zastrzyły bardzo nadzór nad b. cesarzem, mieszkającym — jak wiadomo — w kupionym w Holandyi zamku Doorn.

Przedewszystkiem poddano surowej cenzurze korespondencje listowną b. cesarza; następnie rozszerzono nadzór nad wszystkimi osobami, przybywającymi do zamku; dalej zakazano b. cesarzowi opuszczać granice swej posiadłości bez specjalnego za każdym razem pozwolenia; wreszcie całą posiadłość Wilhelma II otoczono plotem z drutów kolczastych, strzeżonym przez posterunki żandarmeryi, tak, że nikt nie może dotrzeć niespostrzeżony do zamku.

Były więc »Kajzer« znajdując się obecnie w prawdziwym więzieniu.

Skarb Esterhazy.

Na Węgrzech istniała poważna obawa, że w chwili oddania, na mocy postanowienia mocarstw a przymierzonych, zachodnich komunikatów węgierskich Austrii, stracony też będzie dla Węgrów jeden z największych, a bodaj, że największy węg. skarb artystyczny i historyczny, mianowicie słynne zbiory rodziny Esterhazy.

Zbiory te od wieków gromadzone przez Esterhazy w ich rodzinach: Eisenstadt, gdzie Haydn tworzył najpiękniejsze swe symfonie — oraz Leka, zawierają wprost nieocenione skarby sztuki i pamiątki historyczne.

Ale Mikołaj hr. Esterhazy nie dopuścił do tego, aby zbiory te miały pozostać poza granicami Węgier i przed fatalnym dla Węgrów dniem 23. sierpnia, w którym Węgrzy zachodnie miały przejść pod władzę Austrii, przewiózł własnymi samochodami, jak również wszystkimi samochodami ciężarowymi, jakie tylko mógł wynająć w okolicy, zbiory owe do zamku Esterhazy, położonego na Węgrzech środkowych.

Obrazy dawnych mistrzów, tudzież klejnoty, przewieziono w samochodach zamkniętych, pod silną eskortą, na przewóz zaś jedynego w swoim rodzaju na świecie zbioru broni musiano użyć kilkunastu samochodów. Sam więc przewóz cennych przedmiotów kosztował hrabiego całą fortunę, za to tak drogi Węgom skarb, jakim bez zważenia

żadna rodzina książęca w Europie nie może się pochwycić, a którego wartość sięga setek milionów franków, pozostanie niepodzielny na Węgrzech.

Bitwa pod Skargerakem w kinematografie.

Arcydziełem sztuki kinematograficznej ma być — jak donoszą dzienniki angielskie — film, wystawiany obecnie w kinematografach angielskich, a przedstawiający wielką bitwę morską floty angielskiej z niemiecką w pobliżu Skargeraku, u zachodnich wybrzeży Danii.

Film ten, sporządzony według szczegółowych wskazówek admiralicy angielskiej, odtwarza przy pomocy 70 modeli okrętów wojennych, wszystkie fazy słynnej bitwy.

Trzeba przytem dodać, że wszystkie te modele poruszane były ręką, aby zachować drobniągową dokładność wszelkich zwrotów, dokonanych przez każdy z nich podczas walki. Potrzeba było — jak obliczają — pięciu milionów poruszeń rąk, aby tego dopiąć.

W pustyni afrykańskiej.

(Pogadanka naukowa.)

Słońce wysyła promienie piekące. Rozgrzane powietrze drży. Trawa wypalona do żdźbła. Żółtawa ziemia zamieniona jest w kamieniste grudy, a dalej ciągnie się oślepiająca płaszczyzna białego piasku aż pod horyzont. Oczy przymykają się od tego blasku.

Tylko w stronie północnej widnieje ciemna smuga zielonych palm daktylowych. Leży tam oaza rajska, zwana Gabes, rodzaj cudownego ogrodu palmowego (na południu Tunisu, w Afryce północnej), z mnóstwem roślin i kwiatów słodko pachnących.

Cień liści palmowych, niby olbrzymich zielonych piór, strzeże napoju najcenniejszego, to jest wody, która ze szmerem płynie pod wartą palm, lub tworzy małe jeziora. Wszelkie życie garnie się do tej wody, a rośliny obrastają ją gęszczami nieprzebytymi, jakby nigdy nie mogły się nią nasycić należycie.

A tu, na pustyni, kilka wiorst zaledwie oddalonej od tej ziemi obiecanej, niema nic prócz słońca palącego niemilosierdzie, żółtego piasku i drgającego, rozgrzanego powietrza. Nieruchoma, sucha i paląca atmosfera chciwie wypija każdą kroplę rosy, pozostawiając po nocy chłodnej. Kamienie parzą tak, że trudno ich dotknąć. Roślinność wyschła, szeleści, jak słoma.

Mimo to życie zdobyło sobie placówkę i pod tem palącym, promienistym-szafirowym niebem. Życie to ma cechy tak szczególne, że warto zapoznać się z niem nieco.

Powoli i ostrożnie lezie po żdźbłach wyschłej trawy jakiś owad, o długich, suchych nogach. Po kilku krokach przystanął nieruchomo i odpoczywa, przednie nogi złożony, jak do modlitwy. Trudno teraz spostrzedz go, gdyż zlewa się barwą ze żdźbłem, na którym siedzi. Spokój ten kryje zdradę: te przednie nogi skrzyżowane, z powodu których owad zwiemy Modliszką, stanowią straszliwą broń, są to bowiem ostre noże, zatraskujące się z błyskawiczną szybkością, jak szczyrki, nad muszlą lub pajakiem, stanowiącymi upragnioną zdobycz.

Ta sama modliszka żyje także w oazach. Lecz jakże się różni od swej siostry, zamieszkującej pustynię. Ciało jej płaskie, podobne do kształtu do liścia jest jak liść zielone i okryte jasno-zielonymi skrzydłami. Gdy siedzi na drzewie nieruchomo, czekając zdobyczy, niepodobna odróżnić jej od liści. Tym sposobem polowanie doskonale się jej udaje. Gdzie są rabusie, musi być zdobycz. Oto na piasku porusza się niewielki patyczek, ale wnet znieruchomiał. Jest to rodzaj szarańczy, posiadający w wysokim stopniu dar udawania przedmiotu martwego. Tym sposobem broni się przed licznymi wrogami. Nawet uchwycony jako zdobycz udaje martwego, gdyż możliwe jest, że napastnik odrzuci go w ostatniej chwili, jako przedmiot pozbawiony życia.

Kształt patyków jest bardzo korzystny dla owadów, żyjących wśród uschłych żdźbeł i traw, gdyż nikną wśród nich i wróg ich nie dojrzy. To też niektóre gatunki szarańczy o krótkim tułowie starają się wydłużyć przez trzymanie skrzydeł nad głową, w równej linii z ciałem. Wogóle mnóstwo gatunków szarańczy spotykamy w pustyni, fruwały one, przysiadają na piasku, udając do złudzenia grudkę żółtego piasku lub kamyczek.

Zupełnie inne istoty żyją wśród głazów i kamieni. Tam jaszczurki wyprawiają przeróżne zabawy, wygrzewają się na słońcu, a potem raptem znikają w jakiejś szparze wśród kamieni. Szarańcze leżą jedna przy drugiej w wielkiej ilości, zdrętwiałe, uspięne przez upał i suszę; czekają aż rosa lub deszczyk dobroczynny wwrwie je ze snu, podobnego do śmierci. Gdy słońce zajdzie, wylazą z pod kamieni żółtawe skorpiony, zaopatrzone jadowitym sztyletem, którym śmierć zadają.

A tam dalej stoi Arab, w długim płaszczu rozwianym obok swego wielbłąda, a dokoła niego, jak okiem sięgnąć, tałują pagórki piasku, usypiane i przesypane przez wiatr, niby fale pustynne. Zachodzące słońce rzuca pomarańczowe blaski, niebo błonie zło-

fem i czerwienią. To tu, to tam, pierzcha z szybkością wiatru stado płochliwych gazeli, tych najszybszych zwierząt na świecie.

Wkrótce wygląd pustyni się zmienia, pagórki piasku stają się niższe i pokrywają drobnymi krzakami, będącymi ulubionym miejscem noclegowym gazeli, a dalej rosną kolczaste rośliny, których soczyste łodygi są ulubionym przysmakiem wielbłądów. Sympki piasek znika, a grunt staje się twardy, kamienisty. Z daleka zarysowują się kamienne mury zagrody arabskiej, otoczonej wieńcem palm i wysoko wznoszącym się, oświetlonym grobem, jakiegoś świętego arabskiego, zdala widocznym wśród zapadającego zmierzchu.

Z dziur ziemnych wylazą teraz olbrzymie żuki, a duże nietoperze latają dokoła, uganiając się za nimi i za ćmami, przylatującymi tu z pod gaju palmowego.

Ściemniło się na dobre, gwiazdy rozbiły na niebie, słychać zewsząd ćwierkanie szarańczy i koników polnych, a także posępne wycie szakali (rodzaj psa dzikiego, pustynnego), którym odpowiadają psy z pobliskiej osady.

Teraz wychodzi na żer lis pustynny, czyli fenek, zwierzę koloru płowego, jak piasek pustyni, nie większy od kota. Bieży on, spuściwszy głowę w dół wędzając, a nastroszywszy wielkie uszy do góry dla bacznego, niewidocznego prawie wśród cieniów. Węszy on ślady kur pustynnych, żółto-szarawych, których jest wielkim amatorem. W braku nich zadawała się myszami, których tu moc wielka. W poplochu uciekają one przed wrogiem. Myszy te, piaskowego koloru, z wielkimi oczami i olbrzymimi nietoperzowymi uszami, mają rylce nogi znacznie dłuższe od przednich, a palce ich są pokryte gęstym włosiem. Wyprawa one niebawem skoki, na tych miękkich uwłosionych łapkach, a susy te głucho w piasku pustyni. Jeden skok następuje z taką szybkością za drugim, że zwierzę zdaje się lecieć w powietrzu na skrzydłach.

Prędkość biegu ma ważne znaczenie w życiu zwierząt, zamieszkujących ubogie w pokarm okolice. W braku pożywienia mogą one z łatwością zmienić miejsce pobytu. Przytem jedyną ich bronią przed wrogiem jest ucieczka.

Spotykamy tu także pewien gatunek jadowitej żmii. Biada myszy, która podejdzie do niej za blisko, w mgnieniu oka rzuca się na nią i zatapia w jej ciele jadowite zęby. Myszy jednak uciekają przed nią, jak przed fenkiem, to też żmija często musi poprzestać na jaszczurkach, a nawet na owadach, lub skazać się na długi post, który jej nie bardzo szkodzi.

W pustyni zatem żyją liczne zwierzęta. Mają one cechy tak osobliwe, że odrazu można po nich poznać, że zamieszkują pustynię. Wszystkie mają barwę piasku i dlatego tak je trudno dojrzeć, że podróżni uważają zwykle pustynię za martwą. Wszystkie też są bardzo wytrzymałe na gorąco i suszę, a wiele z nich przesypia najgorętsze miesiące letnie, tak, jak u nas niektóre zwierzęta wpadają w sen zimowy.

Zadania i łamigłówki.

Zagadka literowa.

Z dwóch liter się składa,
Jako rzeka płynie,
W Adryatyki wpada.
Kto chceć ma szczere
Imię stworzyć wieszczą,
Niech trzecią literę
Na końcu umieszcza.
Staw jeszcze znak czwarty
Gdy nie brak ochoty,
A port masz otwarty
Austriackiej floty.
Gdyś tyle ułożył,
Dodaj piątą w szyku,
A nazwę ułożysz —
Ktoś jest czytelniku.

Łamigłówka kropkowana.

S.n. 1.dz. z.c. p. cz.s. g.l.b.n.
. n. t.j. 1.dz. d.br. cz.n. p.l.n.
. n.kn. w.r.w. sk.l. m.n.
. w.l.d.j. w szcz.śl.w.j. kr.n.

W powyższym czterowierszu, zamiast kropek, należy postawić litery.

Łamigłówka zgłoskowa.

Z następujących 43-ch zgłosek: al-an-ar-ab-bel-chi-cl-cy-da-e-ga-gli-go-i-ka-la-le-lot-lu-mie-mir-mia-mo-mo-ua-nau-nie-niec-niec-no-nów-or-ra-szek-szy-tar-ty-wicz-wicz-wy-za-zya należy ułożyć 15 wyrazów, których początkowe i końcowe litery czytane z góry ku dołowi, dadzą tytuły dwóch utworów znanego pisarza polskiego.

Znaczenie wyrazów: 1) Przysłowiowy bogacz. 2) Imię żeńskie. 3) Nazwa wodza u Arabów. 4) Szczegół dawnego stroju polskiego. 5) Naród wschodni. 6) Imię słowiańskie. 7) Malarz polski. 8) Miasto w Galicji. 9) Naród. 10) Miejscowość słynna z klasztoru tam zbudowanego. 11) Żeglarze greccy. 12) Część ciała ludzkiego. 13) Dawny poeta polski. 14) Przywódca do oświecania. 15) Prowincja w Hiszpanii.

W niedzielę

niewatpliwie każdy znajdzie kilka chwil czasu, które mógłby poświęcić na agitację za naszą gazetą. W kółku najbliższych nawet, wśród krewnych i znajomych, znajdzie każdy jednego lub drugiego, którzy dotąd nie czytają gazety polskiej. Tych należy koniecznie nakłonić do czytania i abonowania naszego pisma!

Niech każdy poczytuje sobie za święty obowiązek zdobycia choćby tylko

jednego czytelnika

na nowy kwartał.

Czas nagli, 25. września się zbliża! Nie należy więc dłużej odwlekać, lecz już jutro rozpocząć zabiegi około zjednywania nowych czytelników. Znajdziesz chętnego do czytania, należy od niego odebrać przedpłatę i zanieść ją na pocztę lub też wręczyć listowemu za pokwitowaniem. Do zapisania niech służy kwit zamieszczony w dzisiejszym numerze.

Zjednywając nowego czytelnika dla naszej gazety, spełnia każdy ważny obowiązek obywatelski — przyczynia się bowiem do szerzenia oświaty, której u nas na Górnym Śląsku tak bardzo potrzeba. Stańmy się wszyscy szermierzami oświaty wśród naszego ludu, a wtenczas będzie nam lepiej.

Niech zatem nikt nie zapomina o tak ważnym obowiązku obywatelskim. Niech jutrzejsza niedziela będzie

dniem agitacyjnym

za naszą gazetą. Agitujcie, zachęcajcie do czytania i abonowania naszego pisma. Niech nikogo nie branie w szeregu krzewicieli oświaty!

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Żegnanie działaczy górnośląskich. W sali posiedzeń Rady m. Krakowa zebrało się obywatelstwo, a zarazem członkowie Tow. Obr. Kresów Zach., aby pożegnać dwóch najwięcej dla sprawy G. Śląska zasłużonych działaczy małopolskich, a to prezesa towarzystwa ks. Jana Rzymelkę i skarbnika ks. Teodora Dembińskiego. Pierwszy z nich wyjeżdża do Ameryki w bieżącym tygodniu, drugi do Lwowa. Na uroczystość pożegnania tych cichych, a wytrwałych pracowników przybyli także przedstawiciele wszystkich władz duchownych i świeckich naszego miasta, oraz reprezentanci komisaryatu w Bytomiu: Dr. Matejczyk i N. Ziaja. Gorące przemówienia, nacechowane głębokim uznaniem dla niezwykle owocnej działalności ustępujących działaczy górnośląskich, wygłosili wiceprez. m. Rolle i sekretarz Tow. Obr. Kresów zach., prof. Pachonński. Podniosła uroczystość wywarła na wszystkich głębokie wrażenie.

— Polska flota bałtycka. Nasz polski Puck nabiera wyglądu portu wojennego. Stoją tam 4 wylądowce min, a niebawem przybędą 3 torpedowce, przyznane nam na mocy traktatu wersalskiego. Wybrzeże zaopatrzone jest w 4 latarnie morskie, oddające usługi przepływającym statkom. Szkoły marynarki wojkowej i handlowej ćwiczą i przygotowują majtków do obsługi polskich okrętów wojennych i handlowych. Obecna liczba marynarzy wynosi 246 oficerów i 2 000 majtków. Flotylla wiśłana składa się z dziewiętnastu jednostek większych i trzydziestu mniejszych. Na tych właśnie wojennych statkach, które oddały ogromne usługi podczas inwazyi bolszewickiej, odbywają się ćwiczenia po skończeniu których i flota wojenna i handlowa polska będzie zasilona doborowymi marynarzami.

Z Bytomskiego

— Pielgrzymkę do grobu św. Jadwigi, patronki i księżniczki Śląska, urządza również w roku bieżącym bytomski związek parafialny. Po drodze do Trzebnicy zwiedzą pielgrzymi kościoły wrocławskie: grób św. Czesława, kościół na Piasku, katedrę i tyle innych. Pielgrzymka wyjedzie 13. a wróci 16. października. Koszt wynosi 60 marek. Zgłoszenia w kancelaryi parafialnej św. Trójcy od 1. do 10. października pomiędzy godz. 4 a 7 po południu.

Karb. Bolesną stratę poniosła rodzina czytelników „Katolika”. Ofiarą zaraźliwej choroby padli Józef Wycik 65 lat, Antoni Wycisk 57 lat i Józef Dastysz 55 lat. Wszyscy trzej byli długoletnimi czytelnikami „Katolika” i prawdziwymi bojownikami za prawdę i wolność polskiego ludu na Górnym Śląsku. Niestety nie doczekali się tej błogiej i wzniosłej chwili połączenia staropolskiej ziemi górnośląskiej z resztą Ojczyzny. Niech im Pan Bóg wynagrodzi ich wierność dla świętej wiary i Kościoła rzymsko-katolickiego i gorące przywiązanie do narodu i miłość do wspólnej Ojczyzny niebieską koroną w Ojczyźnie wiecznej. Niech odpoczywają w Bogu. Wszystkich zaś naszych wiernych czytelników wzywamy o zamówienie za spokój ich dusz pobożnie „Ojciec nasz” i „Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie...”

Wielkie Piekary. (Pielgrzymka do Krakowa. Na uroczystość Koronacji Matki Boskiej wyrusza z Piekar pielgrzymka do Krakowa. Wyruszą w sobotę 1. października a wracamy we wtorek 4. października. Każdy się może przyłączyć. Zgłoszenia najpóźniej do 23. września pod adresem przewodnika: Franciszek Wicik, ul. Główna 180.

— Poświęcenie sztandaru Kongregacji młodzieńców odbędzie się w niedzielę 18. września. Uroczystość kościelna rozpocznie się nabożeństwem na intencję Kongregacji o godz. 3/9 w kościele parafialnym. Po południu o godz. 3/2 nastąpi wymarsz do Józefki, gdzie się odbędzie koncert z występami tow. „Sokół”, druhow i drużyn. Spodziewać się należy, że nie tylko wszystkie towarzystwa, ale i obywatele licznie zaszczytą tę uroczystość, a tem samem zachęcą naszą młodzież do gromadzenia się pod nowopoświęcony sztandar, do wyznawania i postępowania za hasłem naszych przodków: „Bóg i Ojczyzna”

Z Katowickiego

Katowice. Ustawa z dnia 6. kwietnia 1920 o przymusowym zatrudnieniu inwalidów ciężko okaleczonych wojennych lub pracobiorców będzie odąd bezwzględnie stosowana. Poniżej przytaczamy treść ustawy, która nie tylko inwalidów, ale również pracodawców żywo zainteresować powinna.

„Każdy pracodawca jest zobowiązany na 20—50 robotników zatrudniać jednego ciężko okaleczonego a na każdą dalszą pięćdziesiątkę robotników po jednym ciężko okaleczonym. Za ciężko okaleczonego uważa się tylko takiego, co jako kaleka wojenny albo z niebezpieczeństwa wypadku w pracy pobiera co najmniej 50 procent renty. Wolne miejsca pracy, nadające się dla ciężko okaleczonych, powinni pracodawcy urzędowi opieki dla kalek wojennych zgłosić. Według § 14 tej ustawy narażają się ci prywatni pracodawcy, co z umysłu lub niedbalstwa przepisy powyższe przekraczają, na karę aż do 10 tysięcy marek za każdy pojedynczy wypadek przekroczenia. Urzędy opieki nad ciężko okaleczonymi nie chcą przeprowadzać niniejszej ustawy w sposób biurokratyczny (uprzykrzający się), ale chętnie będą uwzględniać ciężkie nieraz położenie pracodawców. Będą ile możliwości zawsze najprzód próbować rzeczowego pośrednictwa i tylko tam, gdzie napotkają na złośliwy opór, będą zastosowywać prawem dozwolone najwyższe kary. Tego wymaga ciężkie położenie wielu ciężko okaleczonych, którzy od lat już pozbawieni są sposobu zarobkowania.”

Dla miasta Katowic znajduje się urząd opieki nad inwalidami w biurze magistrackim, dla powiatu katowickiego w landraturze.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. „Gazeta Ludowa” pisze: Aby Niemców górnośląskich trzymać w ciągłym naprężeniu wiecznego podniecenia i strachu ustawicznego, rozpłaszcza się znowu wieści wychodzące tym razem z Tarnowskich Gór, według których rozłali się po Górnym Śląsku agenci polscy z Częstochowy i urządzają miejsca poborowe na Górnym Śląsku. Przytem mają się posługiwać następującymi kwitariuszami według tłumaczenia niemieckiego: „Ja zobowiązuje się pracować dla państwa polskiego przez czynny udział w czwartym powstaniu (!). Za to płaci mi wojsko polskie dziennie 100 marek w walucie niemieckiej i to na 10 dni naprzód. Nadto w razie gdyby powstanie się powiodło, stoi mi otworem miejsce w służbie państwowej. — Podpis”. Te kwitariusze drukowane rzekomo w Warszawie, miały zostać przeniesione na Górny Śląsk przez biuro armii powstańczej w Częstochowie.

Nakładem i członkami „Katolika” spółki wydawniczej z ograniczoną odpowiedzialnością w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Godula w Bytomiu.

Kwit do zamówienia naszej gazety na pocztę.

Unterzeichneter abonniert hiermit bei dem hiesigen Postamt für das 4. Vierteljahr 1921 auf die in Gleiwitz O.-S. 6 mal wöchentlich erscheinende Zeitung

„Kuryer Śląski”

für 16.50 Mark mit Abtrag.

(Imię i nazwisko):

(Mieszkanie):

..... den 19

Postamt

Kwit ten należy wyciąć i napisać imię i nazwisko i wraz z pieniędzmi doręczyć listowemu lub oddać na pocztę.

Giełda berlińska.

Notowania z dnia 15. września 1921 r.

100 guldenów holenderskich 3 426.55 mk., 100 franków belgijskich 749.25, 100 koron norweskich 1.408.55. 100 koron duńskich 1.933.05. 100 koron szwedzkich 2 367.60. 100 marek fińskich 129.60. 100 lirów włoskich 464.50. 1 funt szterlingów angielskich 408.05. 1 dolar amerykański. Stanów Zjednoczonych 109.76 1/2. 100 franków francuskich 761.70. 100 franków szwajcarskich 1 888.10. 100 pezów hiszpańskich 1 423.55. 100 koron austriackich 9.68. 100 koron czeskich 131.10. 100 koron węgierskich 24.47. 100 marek polskich 2.45 mk.

Wrocławskie ceny targowe,

placone 15. września za 50 kg.:

Zboże: pszenica 215 mk., żyto 170 mk., owies 175 mk., jęczmień zimowy 170 mk., jęczmień letowy 220 mk.

Nasiona olejowe: siemię lniane 305 mk., rzepak 300 mk., gorczyca 230 mk.

Srodki pastewne: siano 83 mk., słoma długa 34-36 mk., słoma prasowana 20 do 22 mk., słoma krótka 15 do 17 mk., makuchy lniane 200 do 210 mk., makuchy rzepakowe 132.50 do 145 mk., otręby żytnie 125 do 130 mk., otręby pszeniczne 122.50 do 127.50 mk., kukurydza (La Plata) 162 mk.

Maka: pszeniczna 70 procent 307.50 do 337.50 mk., żytnia 212.50 do 232.50 mk.

Owoce strączkowe: groch „Wiktorya” 250 do 300 mk., groch polny 240 do 260 mk., groch pastewny 170 do 190 mk., fasola stołowa 150 do 170 mk., koński zab 150 do 170 mk., peluski 150 do 170 mk., wyka 135 do 150 mk.

Kartofle: ziemniaki stołowe białe 48 mk., czerwone 46 mk.

Masło: pierwszorzędnej jakości 2 650 mk., późniejsze 2 200 do 2 400 mk.

Wrocławskie ceny bydła opasowego,

placone w dniu 14. września za 50 kg. żywej wagi:

Woły opasowe: które jeszcze nie ciągnęły 625 do 700 mk., woły opasowe od 4 do 7 lat 525 do 625 mk., młodsze średniej wagi i stare opasowe 400 do 525 mk.

Buhaje: wyrosłe i opasowe 650 do 700 mk., młodsze opasowe 550 do 650 mk., młode średniej wagi 400 do 550 mk.

Jalowice i krowy: opasowe 400 do 700 mk., młodsze średniej wagi i jakości od 300 do 400 mk.

Cielęta: ciężkie opasowe do 1 000 mk., opasowe średniej wagi 800 do 880 mk., nieco lżejsze 700 do 800 mk., lekkie cyckowe 600 do 700 mk.

Świnie: opasowe ponad 150 kg. 1 500 mk. i więcej; tłuste 120 do 150 kg. 1 400 do 1 450 mk., od 100 do 120 kg. 1 300 do 1 400 mk., od 80 do 100 kg. 1 125 do 1 300 mk.

Na Górny Śląsk sprzedano na targu wrocławskim 14. 9. bydła 333 sztuki, świń 113, cieląt 170, owiec 43 sztuki.

SPRAWY TOWARZYSTW.

Batność! Wydział Towarzystw Polskich na Bytom zwołuje na niedzielę, dnia 18. września br. o godz. 10-tej przed poł. walne zebranie na małą salę w domu narodowym „UI”. Na porządku dziennym wybór całego zarządu i zajęcie stanowiska do przyszłych wyborów kasy chorych. Uprasza się całe zarządy wydziałów tow. polskich miasta Bytomia o liczne przybycie.

Bytom. Tow. gim. „Sokół” ma w niedzielę 18. b. m. o godz. 2-tej po poł. w domu Narodowym „UI” swoje miesięczne posiedzenie. O liczny udział prosi Zarząd.

Piekary. Tow. śpiewu „Halka” bierze udział ze sztandarem w niedzielę, dnia 18. września br. w poświęceniu sztandaru Kongregacji Marijańskiej Młodzieńców w Piekarach. Rano o godz. 9, uroczyste nabożeństwo. Po południu punktualnie o godz. 1/2, 3/2 wymarsz w pochodzie na Józefkę. Zbiórka pod lipami przy Szarleju. Liczny udział druhow i drużyn połączony. — Lekcje śpiewu urządza tow. w każdy czwartek o godz. 6. wieczorem. Zarząd.

Piekary. W niedzielę, dnia 18. bm. odbędzie się uroczyste poświęcenie sztandaru Kongregacji Marijańskiej Młodzieńców w Piekarach. Rano o godz. 9, uroczyste nabożeństwo. Po południu punktualnie o godz. 1/2, 3/2 wymarsz w pochodzie na Józefkę. Zbiórka pod lipami przy Szarleju. — Zapraszamy wszystkie bratnie towarzystwa. Zarząd.

Legiewniki. Zebranie Narodowej Partii Robotników odbędzie się w niedzielę, dnia 18. bm. o godz. 6. wieczorem na sali pod „Białym Orłem” u p. Lamle. O liczny udział uprasza Zarząd.

Katowice. Lekcja Tow. śpiewu „Ogniwo” odbędzie się w poniedziałek, dnia 19-go bm. o godz. 8-mej wieczorem w domu związkowym przy kościele N. P. M. Liczny udział koniecznie połączony. Zarząd.

Katowice. W niedzielę, dnia 18-go bm. o godz. 1/3 po połud. wielkie zawody piłki nożnej K. S. „Pogoń” Katowice ca. K. S. „Iskra” Laurahuta. Równocześnie gra tamburynu oddziału damskiego K. S. „Pogoń” przeciw K. S. „Polonia” Janów. — O liczny udział uprasza Zarząd.

Rozdział-Szopienice. Lekcje Tow. śpiewu „Wyspiański” odbywać się będą od wtorek o godz. 6 1/2, wieczorem w Sokolni w Szopienicach. Następną lekcję śpiewu jest we wtorek, dnia 20-go bm. o godz. 6 1/2, wieczorem. Obowiązkiem każdego druha i każdej drużyny jest przybyć w każdą lekcję, — bez zważania na jakiegokolwiek osobne zaproszenie. Zarząd.

Rozdział-Szopienice. Szan. Czytelnikom donosimy, że wypożyczenie książek z biblioteki T. C. L. odbywa się w każdy wtorek i czwartek o godz. 3—5 po połud. w klasztorze. Uprasza się o liczne korzystanie z biblioteki, zwłaszcza w nadchodzącym czasie długich wieczorów zimowych. Zarząd.

Tanio i dobrze

kupować należy w własnym interesie. Naszem staraniem będzie Was tak zawsze obsłużyć. Prosimy się przekonać bez jakiegokolwiek przymusu kupna o naszej sprawności. Zadowoleni opuścicie nasz skład, bo tylko najlepsze z najlepszego po niskich cenach wystawiamy na sprzedaż.

Oddziały
towarów płóciennych
towar. bawełnianych
materji na suknie
są bogato zaopatrzone

Śląski dom płótna, Gliwice,
hurtownie Towary bławatne.

Wszelkie artykuły
śląskiego przemysłu
płóciennego.
Specjalności na
wyprawy ślubne.

ulica Wilhelma 28 l.
na pierwszym piętrze.
detalicznie



W czwartek, dnia 15 bm. o godz. 11^{1/2}, w nocy zasnął w Bogu, przeżywszy lat 64, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, moja najukochańsza żona, nasza najdroższa matka, teściowa, siostra, ciocia i babka ś. p.

Marya Larisch
rodzona Koszella.

O czem donosi krewnym i znajomym, prosząc serdecznie o modlitwę za duszę Zmarłej.

W imieniu ciężko strapionej rodziny
Edward Larisch.

BYTOM, dnia 16. 9. 1921.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 19-go bm. o godz. 9 rano z domu żałoby, ul. Król. Huczka nr. 1.

Sztuka

usuniecia wszelkich
TATUOWAN

jest dla każdego człowieka, który dotąd najroźnorodniejszych środków bezskutecznie używał, wielkim szczęściem. Znamienia przyrodzone, plamy wątrobiane itd. itd. usuwam bez przeszkody we wypełnianiu obowiązków zawodowych pod gwarancją skutku. W razie potrzeby i do domu przyjdę. Leczenie od 10 marek począwszy. Ordynuję codziennie nawet i w niedzielę.

Praktyka

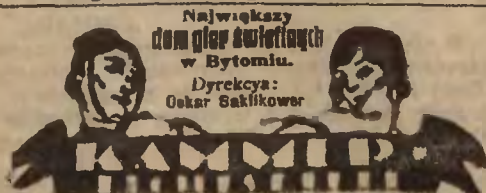
kosmetycznego leczenia skóry

H. FUTROK

Bytom G.-S.

ul. Tarnogórska
nr. 17

C. Kałuza, BYTOM G.-S.
Telefon 247 --
Przeprowadzki: **SKŁADNICE**
Własne spichrze
Spedyca do zagranicy. Agentura Półn. Loyd Bremen
Wagony zbior. z Wrocławia, Bremeny i Hamburga
Biuro tylko Tarnogórska szosa 27.



Jak dziewczyna z ulicy Rolnej
znalazła Ojczyznę!

Poryw. romans w 6 aktach, który pięknocią przewyższa pierwsze 2 części.

Z dziennika zgubionej

2. wielki film: powieść miłosna:

Ofiara małżeństwa

Scena:

W gościnie w „Wintergarten“ Berlin
Dwoje Seranowie

naśladowcy karłow.
Wielka sposobność do śmiechu.

Bank ludowy — Volksbank

Bytom, ul. Tarnogórska 4

przyjmuje nadal

wkłady (depozyty)

placi od nich

4% za półrocznym wypowiedzeniem
3^{1/2}% za ćwierćrocznym wypowiedzeniem
3% za tygodniowym wypowiedzeniem.

Bank ludowy — Volksbank

Retzlaff.

Eckert.

Maciejczyk.

Bank Przemysłowców

Oddziały:

w Bytomiu, ul. Długosza,
Nr. telefonu 3047.
w Gliwicach, Rynek nr. 16,
Nr. telefonu 185.
w Katowicach, ul. Pocztowa 16,
Nr. telefonu 563.
w Raciborzu, Dworcowa 6,
Nr. telefonu 10.

przyjmują oszczędności

za wysokim oprocentowaniem

Złatwiają wszelkie sprawy kredytowe, kupno i sprzedaż papierów wartości., zamiana waluty obcej.

Biura otwarte od godz. 9—1.

W niedziele i święta zamknięte.

MEBLE

wszelkiego

:: rodzaju ::

kupuje się

najkorzystniej u fachowca

Edwarda Wyeżycha

mistrza stolarskiego

w Bytomiu, ulica Tarnogórska nr. 2

Własna fabryka z elektr. opędem

Tylko my

kupujemy i płacimy
najwyższe ceny za
ozdoby każdego rodzaju,
złoto i srebro,
bieliznę, ubrania
i sprzęt domowe.

Konc.

zakład zastawniczy
Katowice
ul. Fryderyka 56 I p.

Poszukujemy do m. drogerji

uczni

uczeiowych rodziców.

Centralna Drogerja
P. Baron,
Bytom, ul. Piekarska 14.

Dziadego P. placić 800

i więcej za ubranie, jez.

można dost. za poł. i niż.

Ubrania męskie na nie-

działę i święta

na każdą porę roku mod-

nego kroju tylko:

365—395—430 mk.

Jupy pierwszorząd.

jakości i po-

pielate 225, szaro-ziel.

235 mk. — Spodnie

(pr. wózkowe) popielate

105, szaro-zielone 110 mk.

Zamiana dozwolona!

Haubl. otrz. wys. rabat.

Tylko u H. Gansser,

Berlin-Lichtenberg

Frankfurter Allee 107.

Gospodarstwo

32 morgi roli, z budynk.
żywym i martwym in-
wentarzem jest zaraz za
gotówkę do sprzedania.
Kościół i szkoła n. miejscu.
Od miasta 4 km. Reflek-
tanci złożyć się mogą do
Banku Ludowego
w Lublińcu.

Właściciele dóbr!
Gospodarze, Siodlarze,
Hurtownicy!

Mamy zlecenie sprze-
dania kilka wagonów
uprzęży dla koni i po-
jedynczych części. Wszyst-
ko jest zupełnie nowe, po-
rządne, z pierwszorząd-
nej skóry.
Podpisanie kompl.

125.—

Powrozy do wiazan.

3 m długie 1.90

Gurty do nakryć 5.80

Rzemienie na kark 23.—

Zancuski d. uprzęż. 12.50

Uzdy, pierw. towar 42.—

Rzemienie tylne 32.—

Krzyżówki 180.—

Trzęśle ręczne 29.50

Sznury do siana,

m długie 25.—

Poduszki na szrópę 36.—

Chomąta, dające się

zmienić 90.—

Pasy wierzchnie 52.—

Fręzki Reipenische 12.—

Baty z trzonym 5.—

Fręzle do siodła 18.—

Rzemienie do strze-

miona 12.—

Wiadra do pojenia 9.—

Chomąta spodnie

drylok 9.—

Skład wzorów.

„Komet“ Wrocław

ul. Dworcowa 20 I.

Sądowo zarejestrowana

firma handlowa.

Thalia gra świetlane

Bytom, ul. Ryńska 1. Narożnik rynku.

Telefon 103.

Najładniejsze obrazy pokazujemy
naszym widzom teatralnym.
Świadczy o tem wielki społeczny film

Goliata Armstronga

Pan czarnych gór
5 części.

Śmierć na piętach

6 aktów z Elimą Lincoln, sensacje
bardzo hazardowe.

Dwoje ludzi

5 aktów, arcydramat. bardzo zajm-
jący, pełny namietności, jak również
doświadczenia, autorka i główna ak-
orka artystka Fern Andra.

Preludjum:

Z fuzją i lasem

wielki amerykański film epizodyczny
w 6 aktach.

Uprasza się,

żeby wszyscy uchodźcy, którzy nie
znajdują się w obozach, natychmiast
złożyli się do doradcy tego powiatu
w którym zamieszkują, podając imię
i nazwisko, wiek, stan, zawód i ilość
dzieci i obecne miejsce pobytu.

Upraszamy dalej, żeby wszyscy ro-
botnicy, którzy po powstaniu do pracy
nie zostali przyjęci, bezwzględnie do
swego doradcy powiat. się zgłosili.
Centralny Wydział Parytetyczny.

Na

wyrzuty skórne

u małych dzieci poleca się bardzo Oberm. Medycynalne

mydło Herba dokazuje ono prawie
cudów. J. Erichsen,
Flensburg. Do dalsz.
kur. pol. się najbardz.
krem „Herba“

Do nabycia we wszystkich aptek. drogerj. i perfum.

Intimes Theater

Program nadzwyczajny!

Film krym. mor. szczeg. sob. godny
jest od piątku do poniedziałku:

Trzy pierwotnowe przedstawienia:

1. film: **Dziecko ulicy.**

I część w 6 aktach

2. film: **Śmierć i miłość.**

sensacyjno-przygodny dramat z środ-

kowej Azji w 6 aktach.

3. film: dowcipna komedia:

Kuracja odtuszczenia.

Osoby poniżej 18 lat nie mają prystępu.

Agitujcie za naszą gazetą!